Nr. 51. **Kraków, 4 Marca — Czwartek.** Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 marca.

Doniesienie wczorajsze naszego korespondenta w sprawie wniosku Wildauera, potwierdziły telegramy i tak zwane „nachtragi“ wieczornych dzienników wiedeńskich, a wreszcie i krótkie sprawozdania w nich rano podane, które zamieszczamy poniżej. Rząd zgadzając się w zasadzie z wnioskiem mającym poddać Rady szkolne krajowe pod wyłącznie biórokratyczny nadzór, domaga się jednak odroczenia tego wniosku do roku przyszłego, a to głównie ze względu na posłów polskich, którzy w §. 3m pomienionego projektu widzą zamach na instytucyę Rady szkolnej galicyjskiej. Jeźli tak jest, nie możemy wstrzymać się od zapisania wpływu i stanowiska, jakiego delegacya nasza w Radzie państwa dowiodła w tej sprawie. Znać także, że obrona Rady szkolnej podjęta przez Wydział krajowy w obszernym memoryale, odniosła swój skutek. Pozornie bowiem tylko wniosek Wildauera wyszedł z komisyi z ogólnem znaczeniem, rdzeń jego tkwił właśnie w owym §. 3m odnoszącym się do Galicyi. Sądzimy nawet, że dążność bardziej biórokratyczna niż liberalna, na jaką w zasadzie zgadzał się rząd, nie znajdzie już popleczników w stronnictwie liberalnem, skoro to żądło zwrócone przeciw Galicyi, usuwa oświadczenie ministeryalne. Dla czegóż więc rząd tylko odroczenia wymaga? czy za rok, a tem bardziej na przyszłej sesyi zmieni się o tyle położenie parlamentarne, że już nie potrzeba będzie liczyć się z frakcyą polską? Czy tylko obecnie potrzebnem się okazało to ujemne ustępstwo?— ujemne mówimy, bo posłowie polscy w Wiedniu nie zdobywają nowych koncesyj dla kraju, tylko strzegą już nadanych instytucyj i praw autonomicznych od zamachów, jakie centralizacya zwraca w tę stronę. Z tego też stanowiska li-tylko odpornego wypływa cały stosunek delegacyi galicyjskiej do ministerstwa, stosunek któryby można nazwać opozycyjnym kompromisem.

Delegacya nasza przestała wznawiać dawne żądania w rezolucyi sejmowej zawarte, nie wyrzekła się opozycyi parlamentarnej w kwestyach zasadniczych, wolna jednak od opozycyi systematycznej zwróconej przeciw gabinetowi, w zachowaniu tej niedostatecznej miary swobód autonomicznych, jakich kraj nasz używa, stawia swoją ostateczną granicę, którą gabinet ze swej strony winien uwzględnić. Naturalnym pośrednikiem w tym, jakeśmy go nazwali opozycyjnym kompromisie, jest właśnie ten członek gabinetu, który wolą monarchy powołany został, aby reprezentować w Radzie korony interesa Galicyi. I tym razem wymieniają nazwisko p. Ziemiałkowskiego, jako pośrednika między ministerstwem a kołem polskim. Pośrednictwo to nie krępujące zupełnej niezawisłości politycznej posłów polskich w całem działaniu parlamentarnem, odnośnie do spraw galicyjskich jest nie tylko naturalnem, ale koniecznem, i to zarówno dla rządu, jak dla delegacyi. Z chwilą bowiem, w którejby gabinet wyrzekł się tej względności dla *status quo* autonomicznego w Galicyi, i dozwolił centralistycznej większości Rady państwa ścieśniać dalej zakres naszych swobód, wówczas nie tylko, że stanowisko ministra Polaka stałoby się niemożliwem, ale nawet podstawa jaką monarcha gabinetowi wskazał, wzywając go do obsadzenia posady po p. Grocholskim, byłaby zwichniętą. Powtarzamy jednak, że ten opozycyjny kompromis ma dziś tylko znaczenie negatywne, nie sięga on bowiem do dodatnich ze strony rządu wobec Galicyi ustępstw, do rozszerzenia połowicznej autonomii, a tem samem nie może liczyć na pojednanie posłów polskich z obecnym systematem i całym kierunkiem polityki rządu wspartego na większości centralistyczno-liberalnej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Tarnów 1 marca.

(B) Dnia dzisiejszego rozpoczęła się u nas pierwsza tegoroczna kadencya Sądów przysięgłych. Zagaił ją prezes tutejszego Sądu obwodowego p. Zawadzki przemową do zgromadzonych przysięgłych, i w niej podniósł znaczenie tej instytucyi. I niema wątpliwości, że zasada jest zbawienna, ale przeprowadzenie wadliwe, szczególnie co do zwrotu kosztów przysięgłym, przybywającym nieraz z dalekich stron. Albowiem ustawa przyznaje takim sędziom tylko wynagrodzenie kosztów podróży; pobyt zaś kilku tygodni w mieście, nawet najdroższem, muszą zamiejscowi przysięgli opłacać z własnej kieszeni. Niedość więc, że są oderwani od zwykłych zajęć, ponoszą nadto znaczne wydatki, na których pokrycie są zmuszeni często kroć zadłużyć się. Trudno też pojąć, dlaczego Ustawa przyznając dyety świadkom i rzeczoznawcom w sprawach karnych, a posłom i delegatom w sprawach publicznych, skazuje tylko sprawę przysięgłych na bezpłatne urzędowanie. W skutek tego, usuwają się częstokroć najlepsze siły zamiejscowe od obowiązków sędziego przysięgłego, i trudno im brać za złe w naszych opłakanych stosunkach materyalnych. Należałoby więc, naszym posłom podnieść co rychlej tę kwestyę w Radzie państwa, by te bezpłatne prestacye nakształt pańszczyzny inteligencyi nie mnożyły się w nieskończoność. Zresztą skoro, opłacamy podatki z każdym niemal rokiem rosnące, skoro już wszyscy do służby wojskowej obowiązani jesteśmy, skoro tyle funkcyj autonomicznych bezpłatnie pełnić musimy, toć brońmy się od tego systematycznego nakładania na nas ciągle nowych czynności niepłatnych, które snadnie ze skarbu państwa wynagrodzone być mogą i powinny.

Takie zdanie panuje między wszystkimi sędziami przysięgłymi z dalszych stron na trzechtygodniową kadencyę tutaj przybyłych, a zdaje nam się że jest słuszne i uzasadnione.

Z Brzozowskiego 28 lutego.

Zjazd Prezesów do Lwowa w sprawie drogowej na 18 t. m., zrobił wielkie wrażenie w opinii publicznej. Z czem przyjechali, z tem się też rozjechali. — Pomimo tego, że widzą w ustawie drogowej niesprawiedliwego raka, jednak omijają go starannie pod błahemi pozorami, jakoby obawiając się jego kleszczów. Więc rak ten choćby nie szczypał, toczy społeczeństwo wiejskie.

Do zagojenia tej rany już raz przystąpić należy. Przy dozwolonem parcelowaniu gruntów bez granic, gromady widocznie coraz mniej są w stanie utrzymywać bydło robocze. Jeżeli tak dalej potrwa, to ani fury gałęzi nie będzie czem przywieść na naprawę dróg gminnych. Dotąd prawie cały ciężar utrzymywania dróg gminnych ponoszą gromady. Na domiar bywają jeszcze nękane rozmaitemi przykrościami, przez niektóre obszary dworskie.

Mianowicie starając się o drzewo — nachodzić się trzeba od Anasza do Kaifasza, poczem wyznaczone bywa drzewo w miejscu nieprzystępnem, a nawet czasami mało przydatne, bo z nadpsutych krzaków i konarów.

Z powodu tych trudności często zmuszane bywają gminy opłacać dotkliwe kary (sztrofy). Wspomnieć tu jeszcze wypada, że do budowy dróg powiatowych znakomitemi przyczyniają się dodatkami.

Zanim doczekamy się nowej sprawiedliwej ustawy o utrzymaniu dróg gminnych, potrzeba przynajmniej spowodować obszary dworskie, aby potrzebne do utrzymania tych dróg materyały, na właściwe miejsce dostarczały, jak już istniejąca ustawa orzeka.

Ostateczne rozwiązanie tej sprawy przy dobrej woli i otwartem objawieniu swych myśli, żadnych nie doznawałoby trudności, jakie we wszystkich dotychczasowych projektach są nagromadzone. W roztrząsanym przez prezesów projekcie, rozprawiano o ogromie kosztów na utrzymanie dróg gminnych. Żądano aż dziewięć rozmaitych poborów w tym celu.

Rzecz prawie niepojęta. Rzeczywiście bardzo prosta i pojedyncza. Nie idzie tu bowiem o budowanie nowych gościńców. W każdej gminie są od wieków drogi wsiowe — rzadko gdzie sprostowania potrzebujące; idzie przeto głównie o ich należyte utrzymanie, które wcale tak kosztownem być nie może, jakby wnosić wypadało z ogromu aparatu w tym celu proponowanego. Mieści się w tym aparacie wszystko, co tylko obawę i wstręt u ludności wiejskiej wzniecać może.

Znajdują się tam pod nowem nazwiskiem prestacye, stare szarwarki i dodatki podatkowe, pogłówne, konskrypcye, rewizya, dochodzenia i zatargi bez miary.

Same szarwarki są główną przyczyną, że drogi gminne nie są tak dobre, jakby być mogły. Nie przypuszczam, aby przerażające te projekta wnoszone były jedynie w celu odstraszania ludności wiejskiej od wszelkich zmian teraźniejszej ustawy drogowej.

Pozostaje więc jedyny wniosek, że są zamiary prowadzenia bitych gościńców w każdej wsi bez wyjątku. Odwołać się mogę na każdego nieuprzedzonego człowieka, czyby się to godziło w tak biednym kraju, jak nasz*).

*) Lubo nie na wszystko zgodzić się możemy ze skargami wyrażonemi w powyższym liście, pragnąc jednak spiesznej reformy ustawy drogowej, chętnie umieszczamy głosy z kraju w tak ważnej sprawie. *Red.)*

Wiedeń 2 marca.

(J. H.) Minister sprawiedliwości odpowiadał dzisiaj w Izbie niższej na interpelacyę dep. Fuxa względem listu bar. Heina do przewodniczącego w procesie Ofenheima. „Otrzymałem, powiada Dr. Glaser, 23 lutego, list od bar. Heina, w którym mnie zawiadamia o tem, że przesłał pismo prywatne do przewodniczącego bar. Wittmanna, ściągające się do niektórych wyrażeń obrońcy, w tej myśli, jakoby organa sprawiedliwości stały się narzędziem bezzasadnego procesu tendencyjnego. Bar. Hein uważa to pismo za prywatne, poufne i nie mogące żadnego niekorzystnego wpływu wywrzeć na zdrowie bar. Wittmanna. Zaraz po zawiadomieniu tem poczyniłem stósowne kroki w porozumieniu z prezesem Sądu Najwyższego, aby otrzymać wiadomość o treści owego listu.

Ojciec atoli przewodniczącego w tym procesie bar. Wittmanna, radca dworu bar. Wittmann oświadczył, że list ów jest tylko prywatnem, a nie urzędowem pismem, a ponieważ prywatne pisma wbrew woli adresata nie mogą być udzielone, przeto minister raczy zaniechać żądania wydania listu i synowi mojemu oszczędzić przykrego uczucia z wyjawienia treści owego prywatnego pisma, któraby mu nigdy nie dała powodu do zażaleń.

Bar. Hein zaś oświadczył, iż ani konceptu, ani odpisu tego listu nie posiada, ponieważ tenże był prywatnym.

Tyle pod względem faktycznym. Co się zaś tyczy drugiej części interpelacyi, to rząd przejęty koniecznością ochrony niezawisłości sędziowskiej, nie tylko od wszelkiego nieuzasadnionego targnięcia się, lecz także od pozoru takowego, poczynił stósowne kroki u Sądu najwyższego, jako instancyi kompetentnej do poszukiwania, czy bar. Hein stał się winnym przekroczenia ustaw. Ministerstwu prawo to nie służy (oklaski).

Z początku posiedzenia odpowiadał również prezes ministrów ks. Auersperg na interpelacyę dep. Bondy w sprawie porwania austryackiej poddanki nazwiskiem Anica Simunowicz. Organa dotyczące zarządziły natychmiast po zawiadomieniu o tem stósowne kroki w Konstantynopolu. Okazało się atoli, iż Anica Simunowicz dobrowolnie przeszła na wiarę muzułmańską, gdyż oświadczyła to, jak również, że sama uciekła od rodziców, wobec ności c. k. dragomana i dwóch posłów, tak jak to ustawy dotyczące przepisują. W takim stanie rzeczy skończyła się interwencya rządu austryackiego.

Minister finansów przedłożył dzisiaj także projekt dotyczący kredytu podatkowego za rok 1875.

Po załatwieniu spraw bieżących i przyjęciu ustawy giełdowej i regulaminu w trzeciem czytaniu Izba przeszła z porządku dziennego, do rozprawy jeneralnej nad projektem dotyczącym podatku domowego. Sprawozdawca dep. Beer. Zapisali się do głosu za ustawą: Kronawetter i Fuchs (z Szląsk.) przeciw: Plener, Wurm, Pfeiffer i Auspitz.

Dep. Krzeczunowicz jako sprawozdawca mniejszości przedstawia wniosek tejże, ograniczając się na tem, że wskazuje na motywa drukowanego sprawozdania.

Dep. Plener: Bardzo często rozstrzygano kwestyę, czy obecny podatek dochodowy ma być zachowany, czyli też ma być zaprowadzony podatek dochodowy osobisty. To pytanie potrzebuje być rozstrzygnięte przy obradowaniu nad tą ustawą. Zasadniczą tę kwestyę później będziemy musieli załatwić. Jednakowoż przy samej tylko naradzie nad podatkiem domowym nasuwają się ogólne pytania, których załatwienie musi poprzedzać naradę nad treścią niniejszej ustawy. Podatek domowy a mianowicie domowo-czynszowy uważany bywa w teoryi jako podatek nie dający się przenieść. Jednakowoż wskazuje tylko na to, że właściciele domów używają niejako monopolu. Mają nawet jeszcze osobny zysk, albowiem uwolnienie od podatków przy nowych, dobudowanych i przebudowanych budowlach znaczy właśnie tyle, że podatek, który pierwéj wpływał do kasy państwa, wpływa teraz do kieszeń właścicieli domów. Trzeba również wzgląd wziąść na stosunek podatków stałych do podatków krajowych i gminnych.

Co się tyczy projektu samego, ma on tę wadę, że usunięto w nim obecny klasyczny podatek. Zarzucono temu systemowi, że ułatwia nadużycie. Pominąwszy główny zarzut, t. j. własne i dowolne naznaczanie taryfy, jest ona w ogóle znośną. Mówca długo i szeroko wytyka dalej wady projektu. Po nim zabiera głos za projektem dep. Kronawetter:

Nie system podatkowy państwa jest winą tego, że podatek w ogóle jest uciążliwy; główne tylko pytanie jest, w jaki sposób podatek bywa użyty i do czego? Jeżeli obywatel wie, że podatek jego użyty w celu, który kiedyś zysk przyniesie, to nie sarka, gdy podatek ten staje mu się nawet uciążliwym, albowiem wie, że mu kiedyś zysk czy pośrednio, czy bezpośrednio przyniesie. Co się tyczy obecnego projektu, to właściwie nie jest on ustawą podatkową, tylko ustawą rozkładu podatkowego. Chodzi o zbadanie stopy podatkowej, a wniosek mniejszości powiada: chcemy sumę tę zbadać nie prostą drogą, tylko manowcem. System to błędny. System oszacowania nie okazał się pożytecznym dotychczas. Własne opodatkowanie się jest wzniosłą myślą, ale w Austryi nie ma jeszcze warunków do tego systemu. Do tego tylko zdolny lud jednolity. Ewidencya wcale niemożebna, a jeżeli w narodzie nie istnieje poczucie prawa, to system ten wcale nie do wykonania. Komisye szacunkowe wcale nie są odpowiednie, a dla tego zawsze jeszcze wolę dotychczasowe urządzenie, aniżeli opodatkowanie na podstawie orzeczeń takich szacunkowych komisyj.

Dep. ks. Wurm: Rozprawy publicznie w ostatnim czasie przeprowadzone okazały, że uczciwość w Austryi bardzo problematyczna. Możnaby z nich przyjść do konsekwencyi, że *kleine Diebe hängt man auf, grosse lässt man laufen.* Byłoby rzeczywiście bardziej na czasie zająć się cokolwiek lichwą, która niszczy, podkopuje i wywłaszcza stan rolniczy. Tymczasem używa się podatku do subwencyi, bezwstydnej, skorumpowanej prasy, która właśnie codziennie stan ten lży.

Mówią jeszcze Fuchs i Pfeiffer, poczem prezes zamyka posiedzenie.

Deputowani polscy dwie wnieśli interpelacye do ministra handlu. Pierwsza z nich dotyczy kolei ze Lwowa do Tomaszowa i streszcza się w pytaniu, co rząd uczynił dotychczas, aby budowę tej linii w jak najkrótszym czasie zapewnić? Interpelacyę tę podpisał jako pierwszy dep. Grocholski. Druga zaś nosi nazwisko dep. Czartoryskiego i towarzyszy, a dotyczy budowy zachodnio-galicyjskiej sieci kolejowej Tarnów-Leluchów-Nowy-Sącz-Żywiec-Kraków. Interpelacya ta odnosi się do przyrzeczenia, które rząd już pokilkakrotnie uczynił, a zarówno streszcza się w pytaniu w jaki sposób rząd przyrzeczenie to wypełnić zamyśla?

Następne posiedzenie jutro.

Paryż 27 lutego.

(=) Urodziny nowéj Rzeczypospolitéj przyjęto w Paryżu, a według dzisiejszych wiadomości i w ogóle w kraju wielce chłodno; nigdzie nie było manifestacyj, nigdzie radosnych objawów.

Któż bo miałby przyczynę tryumfować? Czy mężowie prawego centrum, którzy nie śmieli nawet zaprotestować, gdy im wczoraj powiedział p. Bel-

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

IV.

(Dokończenie).

Samo w istocie zestawienie obok siebie dwóch tych wypracowań: mowy wstępnej Dumasa, i odpowiedzi p. d'Haussonville, pociąga za sobą nieuniknione zmniejszenie pierwszego a wzmocnienie wpływów Akademii. Nic pospolitszego nad formę przemówienia Dumasa; ta sama dorywczość, ten sam bezład, ta sama urywkowość myśli, jakiemi odznaczają się jego przedmowy. Jakiż niezręczny brak smaku w języku, jaki Dumas kładzie w usta kardynała Richelieu, nawracającego Kornela! Jakże widoczna pyszałkowatość w tej, ironią zaprawnej skromności, z jaką Dumas zrzeka się przyznanego sobie zaszczytu, na imię swego ojca! Jakaż przeciwnie delikatność w odcieniach, wykwintność w dowcipie, jakie ciepło w kolącej krytyce przepełniającemi prawdziwie akademicką, wykwintną tonem, artystyczną w uporządkowaniu, a estetyczną w swej treści odpowiedź p. d'Haussonville.

Inny jeszcze wzgląd mógł być równie słuszną przyczyną przyjęcia Dumasa do Instytutu. Faktem jest, że niepodobna mu zaprzeczyć, nie tylko talentu, ale może nawet geniuszu; geniuszu w dramatycznej fakturze, w scenicznej efektowności, w łatwości nawiązania dramatycznej intrygi, pobudzenia, i zatrzymania w natężeniu ciekawości, interesu widza; właściwością zaś tych zewnętrznych, autorskich przymiotów bywa, że pod tą błyskotliwą osłoną artystycznej formy, najfałszywsze nawet pojęcia mają wiele bardzo szans złożenia swego ziarna w sercach lub umysłach widzów, i potęgują niebezpieczeństwo wpływu pojęć, których sama paradoksalność jest już powabem i dla serc i umysłów płytszych, przedstawia się w charakterze nowozdobytej prawdy moralnej. Przeciw temu niebezpieczeństwu oddziałać należało. Ale jak? Potępieniem bezwzględnem autora i dzieł? Środek zużyty, i tak nieszczęśliwie zużyty, że dziś przez przestępców samych jest poszukiwanym, jako najpewniejsza droga do popularności. Wszak najważniejszym tytułem Dumasa do zdobytej przez niego sławy jest właśnie podniesienie tego co od wieków było potępionem? Chwycono się więc środka wprost przeciwnego, miasto potępić i autora i dzieło — uwieńczono w Dumasie talent, a zwrócono tylko jego uwagę na mylność kierunku i przywołano go do siebie w imię tej nieśmiertelnej prawdy, że dwie obok siebie stojące moralne osobistości nieuniknienie na siebie oddziaływać i barwić się muszą wzajemnie Któżby śmiał sądzić, aby paradoksy Dumasa zabarwić mogły kiedykolwiek akademię, złożoną z ludzi, którzy swej świadomości piękna a prawdy, w różnych gałęziach sztuk i literatury, złożyli już liczne dowody. Ale czemuż ci ludzie, ciepłem swojem, na pozytywny umysł Dumasa zbawiennie oddziałaćby nie mogli? Z dwóch obok siebie postawionych indywidualności, tylko indywidualność wyższa a więc silniejsza moralnie na słabszą oddziaływać może; słabsza posiada tylko własność absorbowania tego co w silniejszej znajdować się może w nadmiarze. Końcowy zwrot odpowiedzi p. d'Haussonville jest nam rękojmią, że Akademia jest pewną siebie, tak pewną, że mówca nie wahał się „rachować na Dumasa, iż z nim razem, zwróci się przeciw tym wszystkim, którzy z aktorów, chcieliby zrobić kaznodziejów“ jak to już się stało, przynajmniej w zawiązku, w niektórych ostatnich dziełach Dumasa.

Niepodobna mi poruszyć wszystkich niekonsekwencyj, jakie mają dar ożywiać poglądy i teorye społeczne lub artystyczne Dumasa; ciekawych, zmuszony jestem odesłać do przemówień obudwóch akademików. Ochota bierze jednak podnieść dowcip z jakim p. d'Haussonville podniósł najprzód rozwiązanie dzieła Dumasa ojca, *Antony*, a przeciwstawiając mu pamiętną broszurę syna: *Tue-la!* zwraca się do niego, pytając: „przyznaj pan, że jeżeli w każdym razie śmierć tylko ją czeka, raz dla tego, że się opierała, drugi raz, gdyż skutecznie się nie oparła, to warunki życia kobiety bardzo trudnemi się stają!“

Mimochodem Dumas definiuje akcyę dramatyczną: „indywidualnością, która w niesłuszności swej lub też w prawie znajduje się w antagonizmie ze zbiorowością dla niej wstrętną Ztąd bunt indywidualności przeciw otaczającemu ją środkowi, ztąd też opór tego środka przeciw indywidualności, która chce się odeń uwolnić, ztąd walka dwóch bezwzględności, obowiązku i namiętności.“ Gdzieindziej wymagając dla dramaturga bezwarunkowej wolności, ograniczonej tylko smakiem publiczności, o której zapewnia, że staje się roztargnioną, skoro tylko autor mija się z prawdą, a staje się nieprzyjazną z chwilą kiedy autor mija się z moralnością. Dumas odbiera od p. d'Haussonville następującą odpowiedź: „Chętnie przyznaję dramaturgom, że ich sztuka nie znosi żadnych granic, jeżeli sami zechcą nakreślić sobie granice swojego państwa i nie przestąpią kresów zdrowego rozsądku i dobrego smaku.“ Czy Dumas poczuł to delikatne ukłócie?

Trzeba przyznać p. d'Haussonville, iż powołany przez akademię, aby jej imieniem uwieńczył w Dumasie talent dramaturga, a światłem prawdy rozjaśnił wadliwości teoryi moralisty — mówca wywiązał się z zadania z najdelikatniejszym dowcipem i najdowcipniejszą delikatnością. Krytykując teorye moralisty, który pozytywistą i realistą się zowie, poglądy dramaturga, który dopomina się o tytuł rewolucyonisty w sztuce, a za jedyną broń swoją, za jedyne światło obrał logikę i logiczność, p. d'Haussonville niemógł skuteczniej go pobić, jak wytknięciem mu jego społeczno-moralno-estetycznych niekonsekwencyj. Cała mowa d'Haussonvilla jest przeważnie poświęconą wytknięciu tych właśnie niekonsekwencyj i dla tego bardzoby zalecić można, nie samo jej odczytanie ale przestudyowanie tym wszystkim młodym pisarzom, którzy o własnej sile wzlatać jeszcze nie zdolni, skrzydeł, raczej piór swoich, probują na tłómaczeniu dzieł zagranicznego pochodzenia.

Wiele mam poszanowania dla niewdzięcznej pracy tłómacza i ochotnie przyznaję, że łatwiejszą być może napisać miło jakieś oryginalne dziełko, aniżeli trafnie i dobrze autora obcego przetłómaczyć. Gotów jestem zarówno przyznać, iż rzeczą pożądaną jest przyswajać narodowej literaturze dzieła, które jakiś zbawienny wpływ na rozwój narodowej literatury wywrzeć mogą; lecz jakże skrzętnie należałoby w dziełach takich przebierać, aby nie chybić celu, aby miasto zdrowego, do narodowej literatury nie wnieść chorobliwego, obcego a może wstrętnego narodowi pierwiastku. Mocno jednakże się lękam, azali ci młodzi nasi pisarze istotnie w pracach swoich przebierają i czy jedyną miarą wartości tłómaczonego dzieła nie jest dla nich chwilowy rozgłos i pokup autora.

Ostatniemi czasy np. znalazłem w *Czasie* doniesienie, iż jeden z warszawskich wydawców ogłosił drukiem powieść Droza, *Babolain*. Była chwila, w której Droz przedstawił się publiczności jako pisarz nader obiecujący. Jego opowiadania drukowane najprzód w tygodniku *La Vie Parisienne*, a później zebrane w 2 tomiki p. t. *Monsieur Madame et Bébé* i *Entre Nous* były dziełkami nadzwyczaj przyjemnego pióra. Autor nie zawsze może celował w estetycznym wyborze przedmiotu, ale miał dar pochwycenia n. p. na tle życia rodzinnego drobniutkiej jakiejś scenki, dla wielu może żadnego wyższego niemającej znaczenia, którą przecież umiał oprawić w tak wykwintne ramki rodzajowego obrazka, że można było odgadywać w nim z jednej zwrotki, głębokiego poetę a pełnego prostoty filozofa. Powodzenie, zasłużone zresztą, tych pierwszych drobnych utworów zgubiło pisarza; zwróciło go z właściwej mu drogi rodzajowego obrazowania, na drogę powieściopisarską, a powieściarzowi zabrakło tchu — może nie dość było w nim gruntu. — *Le Cahier bleu*, *Babolain*, i ostatnia, zupełnie nowa *Une femme génante* — jakimś niemiłym, nawet może wstrętnym cieniem pokryły jego sławę. *Babolain* szczególniej, nie ma za sobą żadnej wewnętrznej zalety, prócz pióra; nie ma tam wcale zbadania nawet tej realnej prawdy życia, jaka znajduje się w dziełach Dumasa; a sam typ tego *Babolain*, tak w poczęciu jak w rozwinięciu, nie ma nawet podobieństwa do prawdy; jest przesadą — acz przyznaję, że poczętym przesadnie, z tą samą, nieubłagalnie konsekwentną przesadą przeprowadzony jest *usque ad finem*. — Autor nie cofnął się przed żadnem nawet absolutnem niepodobieństwem, a raz sobie założywszy, że jego bohater ma być ślepym, dla większej pewności wszystkie odjął mu zmysły i czucia go nawet pozbawił; błąd wielki — sprawiający, że autor, który podjął w dziele swojem krytykę edukacyjnego systemu we Francyi, skrytykował tylko własną swoją, chorobliwą wyobraźnię; i najzaciętsi nawet nieprzyjaciele tej uniwersyteckiej edukacyi, z oburzeniem wyznać muszą, że dotąd, i od chwili swego istnienia, francuski uniwersytet nie wydał jeszcze żadnej podobnej — czytelnicy mi darują trywialność wyrażenia — podobnej ulęgałki. Czy przyswojenie tego dziełka przyniesie jakie korzyści polskiej literaturze? Nie waham się twierdzić stanowczo, że nie! raczej zgubnem być może. Polska wyobraźnia ma wiele podobieństwa do tej żyznej gleby Ukrainy, która bez uprawy nawet pszenicę rodzić zdolna. Strzeżmy się więc pilnie porzucania na tę niwę ziarn schorzałych, niezdrowych, bo i one snadnie zaszczepić się mogą; a gdy pod wpływem tych ziarn schorzałych i wyobraźnia nasza z niemi razem bujać zacznie i rozbuja się, to jakież dziwolągi płodzić będziemy zdolni? Nie znam tłómaczenia *Babolaina*, o tłómaczu przeto sądzić nie mogę; lecz jeżeli to nie jest praca rzemieślnika, u którego pracę taką obstalowano — jeżeli tłómacz czuje pociąg do pióra i rad przyczynić się do rozpowszechnienia w czytającej polskiej publiczności świadomości autorów i dzieł francuskiej literatury, na poznanie i rozpowszechnienie zasługujących, to pozwolę sobie wskazać mu dzieło zupełnie nowe, nad którem warto pracować, a którego dobre tłumaczenie może odrazu tłómacza postawić w rzędzie, tuż obok oryginalnych polskich autorów, tyle podobno przetłumaczenie wymagałoby przejęcia się przedmiotem, przedwstępnego zabsorbowania go i jakby oryginalnego wyłonienia. Chcę mówić o nowym dramacie p. Bornier p. t. *La fille de Roland*, który odmłodził stary teatr komedyi francuskiej.

Dziełu temu, ze wszech miar godnemu uwagi, poświęcę przyszłą pogadankę, zapisuję dziś tylko, że autor-poeta 10 lat pracy poświęcił temu dziełu. Jakże to daleko od sławnych 10 dni, w przeciągu których napisano *La Dame aux Camélias?* Ale jaka też za to różnica w autorach i dziełach!

Paryż 24 lutego 1875.

castel głosem z głębin przekonania pochodzących, że odbudowując rzeczpospolitą, żywią w duszy monarchiczne przekonanie, że są kapłanami religii, w którą nigdy nie będą wierzyli? Czy republikanie, którzy republikę 1875 roku musieli okupić tysiącem ustępstw, poświęceniem ulubionych swoich idei? Jeśli zaś idzie o uspokojenie kraju, o stanowcze urządzenie jego instytucyj, o zadowolnienie z tego, że czteroletnie prowizoryum raz przecież się skończyło, to kraj antycypował te uczucia już 30go stycznia po głosowaniu nad pierwszą poprawką p. Wallon i eskontował je niejako częściowo. Monotonia tego co się działo w Wersalu od miesiąca, zaczęła już nużyć Francuzów; radzi są że mogą się zająć czem innem.

Powszechna uwaga skierowana jest dziś głównie ku zabiegom bonapartystów, na które odczytane w Izbie sprawozdanie pana Savary tak jaskrawe rzuca światło. A więc nie jest to wymysłem republikanckich dzienników, jest owszem faktem stwierdzonym dokumentami, że istnieje we Francyi rząd podziemny, wzorowo zorganizowany, wymagający posłuszeństwa od organów pierwszego rzędu, konspiracya nie przebierająca w środkach dojścia do celu, posługująca się fałszem i teroryzmem. Nie p. Gambetta to powiada, ale powiada i dowodzi prefekt paryskiéj policyi.

Dzisiejsze dzienniki bonapartystowskie nie posiadają się z rozjątrzenia. Obrzucają zniewagami sprawozdawcę, twierdzą, że wysunęli go naprzód radykały, aby bonapartystów oderwać od konserwatywnego obozu, do którego przecież należą oni i chcą nadal należeć. Zdrowy zmysł prawicy pozwala tuszyć, że nie zwiodą jéj te syrenie głosy, że nie wprowadzi jéj w błąd to stronnictwo o janusowéj głowie, konserwatywne po wsiach, demokratyczne po miastach, utrzymujące stosunki z internacyonalem, subwencyonujące dzienniki komuny. Poniedziałkowe posiedzenie Izby okaże niewątpliwie, że prawica odepchnie od siebie bonapartystów i nie będzie chciała nic mieć wspólnego z ich polityką, z tą (jak dziś powiada Girardin) polityką bez zasad i bez wielkości, polityką małych zawiści i małych środków.

Z noty umieszczonéj w dzienniku urzędowym wiemy, że będziemy mieli gabinet konserwatywny; zdaniem jednak wytrawnych polityków, misya poruczona p. Buffet nie pójdzie tak gładko i na niejedną jeszcze napotka przeszkodę. Marszałek Mac-Mahon radby, o ile to być może, rozdać wszystkie teki mężom należącym do koalicyi z 24go maja, p. Buffet natomiast zbyt doświadczonym jest politykiem, aby nie wiedział, że lewy środek odniosłszy zwycięstwo, musi koniecznie otrzymać udział w łupach. Otóż sądzę, że jeśli ten udział bardzo będzie małym, żaden z przywódzców lewego środka nie zechce wstąpić do gabinetu i że ztąd wyniknie niejaka zwłoka.

W każdym razie właściwa lewica będzie zupełnie pominiętą przy rozdawnictwie tek; będzie musiała z dobrą miną połknąć tę pigułkę. Jak się zachowa wobec przyszłego ministerstwa? czy będzie je popierać, lub czy też przeciwnie, stanie w opozycyi? czy p. Gambetta wytrwa przy programie, który rozwija w swym dzienniku, a którego hasłem „porządek i wolność, porządek nieodłączny od wolności, wolność nieodłączna od porządku; przez porządek i wolność ku stopniowem postępowi, bez wstrząśnień, bez skoków, bez agitacyi?“ Piękne słowa; obaczymy, ażali czyny im odpowiedzą...

Przyszłość także dopiero okaże, czyli i o ile przetrwa sojusz między republikanami wszystkich odcieni a byłymi orleanistami, sojusz, którego prawdziwą przyczyną była z jednéj i z drugiéj strony głównie obawa agitacyj bonapartystowskich. Są tacy, którzy wbrew powszechnemu oczekiwaniu wróżą dobrze temu związkowi z obopólnym wstrętem zawartemu; jest to małżeństwo „z rozsądku“ które bywa często szczęśliwszem od małżeństwa z miłości.

Memoryał galicyjskiego Wydziału krajowego o c. k. Radzie szkolnej galicyjskiej.

(Ciąg dalszy).

Projekt o utworzenie Rady szkolnej przyszedł do traktowania u władz centralnych w chwili, gdy najwyższy manifest z d. 20 września 1865 i patent z dnia 2 stycznia 1867, zwołujący nadzwyczajną Radę państwa zostały cofnięte, a rozporządzeniem z d. 4 lutego 1867 zwołaną została napowrót zwykła Rada państwa. Powołany do wyboru delegatów Sejm krajowy przygotował był projekt adresu, w którym podniósł był wszystkie szkodliwe dla autonomii strony prawa o reprezentacyi państwa z d. 26 lutego 1861, i zwracał się z prośbą do Najjaśniejszego Pana, ażeby „przy nastąpić mającej organizacyi Państwa nie dozwolił naruszyć historyczno-narodowej indywidualności kraju i nadwerężyć wypływającego z niej prawa stanowienia jedynie w Sejmie o sprawach krajowych, wskazanych samą istotą téj indywidualności“. Okoliczności sprawiły, iż adres ów nie został ostatecznie przez Sejm uchwalony; znaczna atoli większość reprezentantów przystąpiła do wyboru delegatów do Rady państwa w tem przekonaniu, iż przy badaniu podstaw konstytucyi zdoła delegacya galicyjska uzyskać takie ustępstwa na rzecz autonomii kraju, jakie do swobodnego rozwoju jego są niezbędne.

Najwybitniejszem życzeniem kraju było uzyskanie zatwierdzenia regulatywu dla Rady szkolnej krajowej. Gdy więc przyszło do rewizyi konstytucyi w Radzie państwa, a delegacya, dążąca do ziszczenia życzeń kraju, nie zadawalniała się gołosłownemi przyrzeczeniami ówczesnego ministerstwa, skłoniło się takowe do przedłożenia JCKAp. Mości projektu o Radzie szkolnej krajowej.

Jakoż nastąpiło najwyższe zatwierdzenie rzeczonego projektu na dniu 25 czerwca 1867 a kraj powitał z radością i najgłębszą wdzięcznością ów nowy dowód monarszej pieczołowitości. Stanął zatem przy sposobności rewizyi konstytucyi, polityczny kompromis pomiędzy rządem a przedstawicielami Galicyi, kompromis, którym uznano potrzebę autonomii szkolnej i fachowych władz szkolnych.

Stanowisko zresztą, jakie delegaci galicyjscy w sprawie tej zajmowali, nie było okolicznościowe, lecz zasadnicze; nie szło o uzyskanie jakiejś oderwanej koncesyi politycznej, ubezpieczającej przewagę jednego żywiołu politycznego nad drugim, nie szło zresztą o samą Galicyę, lecz o zasadę przelania ustawodawstwa szkolnego na sejmy i zastósowanie tej zasady równomiernie do wszystkich krajów koronnych.

Wypływa to z rozpraw, toczonych w Radzie państwa, już to przy uchwalaniu § 11 lit. *i* państwowej ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867, już to ustaw szkolnych z d. 25 maja 1868 i z d. 14 maja 1869.

Na posiedzeniu Rady państwa z d. 15 października 1867, uczynił imieniem delegacyi poseł Sawczyński wniosek, ażeby w § 11 lit. *i* ustawy z d. 21 grudnia 1867 pozostawiono Radzie państwa jedynie ustawodawstwo co do uniwersytetów, stanowienie zaś o organizacyi szkół ludowych i średnich przelane do zakresu ustawodawczego działania sejmów prowincyonalnych.

Uzasadniając ten wniosek podniósł mowca przedewszystkiem szkodliwą dla ustawy niejasność i elastyczność wyrażenia „zasady wychowania“, co do których zastrzeżono Radzie państwa prawo stanowienia; w dalszym zaś ciągu, zgodnie z zapatrywaniami, wypowiedzianemi wielokrotnie w sejmie, dowodził, iż w organizacyi wychowania publicznego należy mieć przeważny wzgląd na właściwości poszczególnych krajów i narodowości, i że nie należy jej rzucać na chwiejną szalę politycznej fluktuacyi państwa, gdzie stronnictwa i większości parlamentarne są zmienne, skąd zatem i wpływ na szkołę, ulegający zmianie politycznych prądów, byłby tylko szkodliwym hamulcem edukacyjnego rozwoju. „Szkoła — wyrzekł mowca — jest dla mnie zanadto świętą instytucyą, ażebym sobie mógł życzyć, iżby ją mięszano z polityką“. „Nam idzie o to — mówił dalej — ażebyśmy w kraju wychowanie publiczne dźwignęli, nie robię bowiem tajemnicy z tego, iż nasze stosunki szkolne nie są dobre. Nie możemy mieć nauczycieli w ścisłem słowa tego znaczeniu, gdyż poniża się ich do rzędu maszyn; nie możemy mieć prawdziwego wychowania, gdyż stosunek nauczyciela do ucznia jest dziwny. Dziecko nie mogło mieć zaufania do nauczyciela, gdyż wietrzono w tem zaraz poduszczania polityczne“.

I tu więc podniesiono znowu z naciskiem, ażeby naukę i rozwój wychowania pozostawiono samym sobie i nie wyciskano na nich szkodliwego piętna tendencyi politycznej.

Przekonanie delegatów galicyjskich nie uzyskało jednak większości. Nie brakło wprawdzie upewnień wychodzących od przywódzców większości, iż § 11 lit *i* ma właśnie na oku rozszerzenie autonomii krajów koronnych, ale wniosek, uczyniony imieniem delegacyi galicyjskiej, został odrzucony. Poseł Kaiserfeld mniemał podówczas, iż pomieniony paragraf zapewnia krajom koronnym najszerszą działalność, najgłębszy wpływ na szkoły, że urządzenie szkół, prowadzenie, nadzorowanie, dotacye, że wszystko to należeć będzie do krajów; poseł Hermann zaś upatrywał w tem rękojmię dla narodowości, że Rada państwa uchwali jedynie zasady, gdyż w obrębie ich będzie dość miejsca, ażeby poszczególne kraje „wedle własnych potrzeb“ szkoły urządzały. Jak zwodnicze jednak były te upewnienia, ukazała niestety bardzo bliska przyszłość. Gdy bowiem przyszło w Radzie państwa do rozpraw nad ustawami o rozdziale szkoły od kościoła i o zasadach urządzenia szkoły ludowej, wystąpiła jeszcze dobitniej chęć ograniczania ustawodawczego zakresu sejmów, a delegaci galicyjscy uczuli się zniewoleni występować ponownie i jeszcze żarliwiej w obronie samorządu szkolnego.

Sprawozdanie komisyi, przedstawiającej Izbie posłów Rady państwa projekt do ustawy o rozdziale szkoły od kościoła, kończyło się zapewnieniem, iż „ustawodawstwo państwowe jest powołane pozostawić ustawodawstwu krajowemu swobodę wydania szczegółowych postanowień, tyczących się organizacyi szkolnictwa w poszczególnych krajach“. Mimo to projekt komisyi mieścił już w sobie postanowienia tak detaliczne, że ustawodawstwu krajowemu nie pozostawiał prawie nic do uskutecznienia. Delegaci galicyjscy występowali więc z wnioskami dążącemi do rozszerzenia zakresu ustawodawczego poszczególnych krajów w sprawach wychowania publicznego. Przemawiający imieniem ich poseł Piotr Gross, wykazywał, że „właśnie w Austryi, w której uderza bogata rozmaitość krajów i narodów, troska o wychowanie, odpowiadające właściwościom poszczególnych krajów, staje się nieodzowną koniecznością“, a stwierdziwszy następnie, że w przedłożonym projekcie „nie idzie jedynie o stosunek szkoły do kościoła, lecz, ze względu na dobro monarchii, o zbawienny i naturalny rozwój stosunków szkoły do owych ludów, które Austryę składają“, uczynił szereg poprawek zmierzających do tego aby prawo stanowienia o składzie i zakresie działania nadzorczych władz szkolnych przelano na Sejmy krajowe.

Poprawki te zostały tym razem częściowo uwzględnione. Większość Rady państwa nie przystała jedynie na to żądanie, ażeby nadać radom szkolnym krajowym szerszy zakres działania nie tylko co do szkół ludowych i seminaryów, lecz również co do gimnazyów. Żądania tego bronili delegaci galicyjscy nie ze względu na kraj własny, gdyż regulatyw z d. 25 czerwca 1867 nadawał właśnie galicyjskiej Radzie szkolnej ów szerszy zakres działania w zarządzie gimnazyów, ale z tego zasadniczego punktu widzenia, że tylko wtedy zdoła wychowanie publiczne odpowiedzieć potrzebom i właściwościom kraju, gdy władze krajowe, z ludzi nauki i z wybrańców ciał reprezentacyjnych złożone, szkołami ludowemi i średniemi będą mogły swobodnie zarządzać.

Uchwalenie ciaśniejszego zakresu działania nie wpłynęło zresztą na stanowisko galicyjskiej Rady szkolnej, uchwalony bowiem bez wszelkiej opozycyj przedostatni paragraf ustawy z d. 25 maja 1868 wyłączył regulatyw o Radzie szkolnej galicyjskiej z pomiędzy tych postanowień, które miały być w skutek nowej ustawy uchylone, a tem samem zatwierdził jego prawomocność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

N. Pan nadał starszemu komisarzowi górniczemu i urzędnikowi rewirowemu we Lwowie Edwardowi Windakiewiczowi tytuł i charakter radcy górnictwa z uwolnieniem od taksy, uznając jego znakomitą służbę.

Wiedeń 2 marca. O konferencyi deputowanych w ministerstwie spraw wewnętrznych znajdujemy w dziennikach wiedeńskich różne szczegóły, przytoczymy je atoli według *Pressy*, bo dziennik ten otrzymuje zazwyczaj informacye z ministerstwa spraw wewnętrznych i uchodzi za organ półurzędowy:

„W skutek zaproszenia bar. Lassera, zgromadziło się dziś w południe po godz. 12éj około 80 deputowanych wszystkich frakcyj wiernokonstytucyjnych, w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych na wspólną konferencyę z ministrami. Celem jéj było, jak to podniósł w swem zagajeniu prezes gabinetu, porozumienie się co do porządku przedmiotów, jakie w bieżącej sesyi załatwić należy. Oprócz prezesa gabinetu i ministra spraw wewnętrznych byli obecnymi ze strony rządu ministrowie bar. Pretis, Dr Stremayr i Chlumecky. Deputowani obecni należeli przeważnie do klubu środka i klubu lewicy, z klubu postępowego przybyło około 15 członków. Konferencyę zagaił prezes gabinetu książę Adolf Auersperg, który, jak wspomniano, wyłuszczył cel zgromadzenia i wskazał, że ze względu na przedłożenia o kolejach wypadnie bądź co bądź zająć pewne stanowisko i uchwalić, czy w ogóle i o ile ma państwo przyjść z pomocą kolejom podupadłym. Daléj objawił prezes gabinetu zdanie swoje, że należy o ile się tylko da załatwić przedłożenia o kolejach żelaznych, inne zaś przedłożenia mniejszéj wagi odroczyć na późniéj. Minister Chlumecky wymienił następnie wszystkie przedłożenia o kolejach, które wniesie w Izbie w zastępstwie Dra Banhansa.

Z pośród deputowanych zabrał najpierw głos prezes Izby Dr Rechbauer, który przedewszystkiem na to nacisk położył, iż trzeba sobie jasno przedstawić, jakie stanowisko zająć ma Izba względem wniosku Wildauera o nadzorze szkolnym. Rząd i stronnictwo wiernokonstytucyjne w tem się zgadzają, że zasady, na jakich się opiera ustawa o nadzorze szkolnym, wypracowana według wniosku Wildauera, są dobre, chodzi tylko o to; czy jest rzeczą stosowną wziąść je w danéj chwili pod obrady. Przy téj sposobności oświadczył Dr Rechbauer, że ministerstwo posiada zaufanie stronnictwa wiernokonstytucyjnego i że do przeciwnego zapatrywania nie ma powodu; wprawdzie co do sposobu postępowania można być innego zdania, lecz w kwestyi zasad stronnictwo i rząd stoją na jednym gruncie. Życzyłby sobie wprawdzie, aby zgromadzeniu udzielono pewien rodzaj programu przyszłéj akcyi rządowéj, ponieważ stronnictwo dopiero wtedy będzie mogło objawić swoje zdanie, o ile we wszystkich punktach zgadza się z rządem. W końcu przemawiał Dr Rechbauer za odrzuceniem ustawy o nadzorze szkolnym już dla tego, że zbliżające się odroczenie sesyi nie pozwala się spodziewać, aby ustawa ta mogła przyjść do skutku.

Dr Wildauer bronił swego wniosku, który uważa za stosowny. Dr Kuranda przemawiał za odroczeniem, chodzi bowiem o zupełną zgodę między rządem a parlamentem, szczególniej ze względu na wielkie kwestye, które w krótce z uwagi na ugodę z Węgrami przyjdzie rozwiązać. W tym samym duchu przemawiał Dr Brestel, który z powodu powstałych tu i owdzie przypuszczeń oświadczył, że głosowania w ostatnim czasie, w Izbie deputowanych jak np. przy ustawie egzekucyjnej wcale nie były wymierzone przeciw rządowi; to zdarzyć się może przy każdéj ustawie, a on wielką wagę do tego przykłada, aby parlament mógł krytykować Za odroczeniem przemawiali jeszcze Dr Weeber, Dr Waldert, bar. Eichhoff, Oppenheimer, Dr Hoffer, Dr Rechbauer i wielu innych.

Dr Herbst nie był za odroczeniem. Wprawdzie nie jest to tak dalece ważnem czy projekt ten w tej lub w przyszłej sesyi przyjdzie pod obrady, lecz rząd powinien był zapatrywanie swoje dzisiejsze objawić deputowanym przynajmniej przed trzema tygodniami.

Z innej strony interpelowano ministra oświaty, jakie podczas przyszłej sesyi zajmie stanowisko względem wniosku Wildauera; Dr Stremayer odrzekł, iż nie da się na to pytanie natychmiast odpowiedzieć, gdyż chodzi tu o kwestyę, przy któréj względy stósowności są decydujące. Minister Lasser oświadczył, że projekt Wildauera ma wartość problematyczną i że nie wiele się przezeń osiągnie. O ile zaś projekt w § 3 zwraca się przeciw stosunkom szkolnym w Galicyi, to on jest zdania, iż nie można tego paragrafu tak zostawić, jak go wydział uchwalił. Bar. Lasser wspomniał przy tej sposobności, że u nas wielokrotnie robi się opozycyę nie ze względu na rzecz samą, lecz tu i owdzie, może tylko z osobistych motywów, po prostu opozycya z amatorstwa. W końcu wyjaśnił jeszcze minister w kilku słowach ogólne położenie, kładąc nacisk na to, że sytuacya nie jest groźną, a opozycyi prawno-politycznej nie ma się czego obawiać.

Równocześnie poruszono także kwestyę stosunku stronnictwa wiernokonstytucyjnego do rządu. Kilkakrotnie tak ministrowie, jak deputowani zwracali uwagę, iż byłoby pożądanem ściślejsze zawiązać stosunki wzajemne, do czego mogą posłużyć częstsze wspólne konferencye. Szczególniej ministrowie twierdzili, iż nie jest to winą rządu, że stosunki nie są tak zażyłe, jak być powinny; lecz przyczyną jest to, że statuta klubów nie pozwalają ministrom zbliżać się swobodnie do deputowanych i na tej drodze ciągłego obcowania dążyć do porozumiewania w kwestyach wiszących.

Wynik konferencyi był ten, że obecni deputowani prawie jednogłośnie zgodzili się na odroczenie obrad nad projektem ustawy o nadzorze szkolnym. Przebieg i wynik Zgromadzenia uważają w kołach deputowanych wiernokonstytucyjnych za objaw zaufania dla ministerstwa“.

Doniesienia te nie zgadzają się w niektórych punktach z doniesieniami *N. fr. Presse*; dziennik ten twierdzi bowiem, że Dr Brestel przemawiał przeciw odroczeniu, oraz że w tym duchu przemawiał także Dr Suess, czego oczywiście można się było spodziewać, bo raz skompromitowawszy się w sprawie Rady szkolnej galicyjskiej, chce już być konsekwentnym. Minister Unger zaś miał powiedzieć że sytuacya obecna nie jest tak złą jak — dzienniki, i jak ją dzienniki przedstawiają.

Rosya.

Czytamy w *Petersburskich Wiedomostiach* obszerne, bo przez dwa numera ciągnące się sprawozdanie o wyszłym z druku w *Ruskim Mirze* przekładzie długiej depeszy teraźniejszego amerykańskiego umocowanego przy dworze petersburgskim p. Skajlera, który w charakterze sekretarza tegoż poselstwa napisał ją dla posła Stanów Zjednoczonych w Petersburgu w marcu r. z.

Jest to rezultat podróży p. Skajlera do prowincyi Turkestańskiej i wziętego przezeń udziału w wyprawie Chiwińskiej, a ponieważ redakcya tej depeszy czysto amerykańska, to jest nieobwijająca rzeczy w bawełnę, wielkie sprawiła wrażenie w Petersburgu, w sferze zwłaszcza zwolenników biórokratycznych tajemnic, tem ciekawszą powinna być ona dla nas, mało wtajemniczonych w arkana rosyjskiej polityki i rzadko przywykłych spotykać się z prawdą na tej drodze.

Petersb. Wiedom. nie widząc nic złego w rozgłoszeniu tych tajemnic, w dwóch artykułach wstępnych, o których wyżej wspomnieliśmy, starają się wytknąć miejsca najdrażliwsze tej depeszy i wykazać, co w niej jest najmniej pochlebnego dla administracyi tego kraju. Zdaniem naszem, jest to przedewszystkiem dowód, że minister oświecenia Tołstoj, którego *Petersb. Wied.* są organem, nie jest przyjacielem jenerała Kaufmanna i radby mu, jak to mówią, co najwięcej *napakostit'*, co wychodzi na polskie „buty uszyć“, a nie dowodzi wcale żeby był lepszym, albo był w stanie na jego miejscu coś lepszego zrobić; wiemy bowiem, jakim pan hrabia jest ministrem i jak po turkestańsku w naszym kraju rzecz oświaty traktuje.

Ale jego denuncyacye są interesujące, a dla tych, którzy nie mieszkali nigdy w Rosyi, nawet pouczające, bo nadużycia, które się praktykują na stepach Turkestańskich z wpół dzikimi Azyatami, są tylko powtórzeniem, a raczej słabą kopią tych, które się u nas w latach 1863 i 4 pod błogiemi rządami Murawiewów, Bezaków i tychże samych Kaufmannów codziennie działy, a i dziś dość gęsto się praktykują.

I tak, anegdota o naczelniku powiatu Kuramińskiego, który w przeciągu jednego roku różnemi wyderkafami zebrał do 90,000 rubli, które w ślad zatem przehulał, jest z małym wyjątkiem historyą wszystkich naszych wojennych z tego czasu naczelników. Fakt założonej dla dobra krajowców Kasy oszczędności, obróconej potem na administracyjne potrzeby powiatu, a wreszcie znikłej niewiedzieć gdzie, w ilości 22,000 rubli, tak, że z niej został tylko jeden dom naczelnika powiatu, jest historyą wszystkich kas i pieniędzy. Fakta bezkarności za podobne nadużycia, których najwyższą karą jest przeniesienie winnego z miejsca na miejsce, gdzie tenże powtarza to samo, tylko na inną, mniejszą lub większą skalę, jest kopią podobnejże bezkarności czynowników w naszym kraju. Ale są fakta zdobne czysto miejscowym kolorytem, które jakkolwiek i u nas się działy, nie miały wszakże tej scenicznéj orientalnej wystawy, nadającej im jeszcze wybitniejszy charaker.

Taką jest na przykład historya oficera, który przehulawszy rządowe pieniądze, oskarżył Kirgizów, że mu je gwałtem zabrali, do czego się ci nakoniec przy śledztwie przyznali. Wtem oficer, uczciwszy nieco od innych, w łeb sobie strzela, zostawiając pismo zeznające, że pieniądze stracił, Kirgizów zaś zmusił do wzięcia na siebie tej zbrodni *pytkojmi*, czyli środkami inkwizycyjnemi. Ile to trzeba było i jakiej pytki, żeby tak skutecznie podziałać na kirgizkie nawet skóry!

Albo taki wypadek: W Kapale powiatowy naczelnik znienawidzony przez miejscową ludność za swoje zdzierstwo, został napadniętym, zranionym i odartym. Sześćdziesięciu Kirgizów było w tej sprawie obwinionych, a na ich czele Sułtan Tezek, major wojsk rosyjskich, u którego znaleziono część skradzionych rzeczy; śledztwo zaś wykryło, że jeden z kozaków podrzucił te rzeczy do namiotu Tezka z polecenia samego sędziego, który to zrobił dla przypochlebienia się osobie wielki piastującej urząd.

Dalej, że za 14,000 wielbłądów, wziętych od mieszkańców jednego tylko powiatu, na potrzeby wyprawy chiwińskiej, należało się tymże podług umowy do 700,000 rs. Nie tylko nic im nie dano, ale inni powiatowi naczelnicy korzystając z tak pięknego przykładu, podobnież sobie w swoich powiatach postąpili.

Fakta te, z których zaledwo kilka przytoczyliśmy, przypisuje p. Skajler złemu, jak się wyrażają *Petersb. Wiedom.*, materyałowi czynowników, składającemu się z samych nieuczciwych, ale innego materyału w Rosyi nie ma, a ten, którego próby mieliśmy i mamy dotąd u siebie, nie ustępuje w niczem turkestańskiemu; możnaż się więc dziwić, że Rosya stoi tak nisko pod względem administracyjnym, finansowym i edukacyjnym i że za ciało porządnie uorganizowane uchodzić nie może.

Bardzo niedawno czytaliśmy w gazetach o kilku kradzieżach grosza publicznego na kilkaset tysięcy rubli wartości, a przed oczyma mamy wiadomość o śledztwie prowadzącem się obecnie w Petersburgu, które w pierwszym dniu swojej czynności, odkryło 400,000 rs. wydanych z kasy głównej za fałszywemi świadectwami, a dzieje się to nie w Taszkencie, ani wschodniej Syberyi, gdzie brak porządnych urzędników podobne usterki tłomaczyć może, ale w środku téj cywilizowanej Rosyi i téj stolicy, której światło i cnoty na resztę kraju tak obficie zlewać się mają.

W dalszym ciągu swojej depeszy p. Skajler powiada, że Rosya pomimo najgorszej swej administracyi, ma wszakże przed sobą misyę cywilizacyjną w tych na poły dzikich stronach, potrzebną dla całego świata; pytanie tylko, czy tameczna ludność jest tego zdania? a jeszcze większe, czy też same środki cywilizacyi, jakich Rosya tam używa, zastosowane do naszego kraju, mogą być na cokolwiek światu potrzebne. Smutno też widzieć, jak zagraniczne poselstwa, które wszystko wiedzą i widzą co się w Rosyi dzieje, aż do każdego wielbłąda zdechłego w Taszkencie, nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą co się u nas dzieje, tak że nawet sprawy Unitów dopatrzeć dotąd nie mogły.

W drugiej nareszcie części swojej depeszy p. Skajler dotyka się zewnętrznej polityki Rosyi w średniej Azyi i dowodzi, że ta nie jest naprzód obmyśloną, ani z góry wytkniętą, lecz zależy całkiem od okoliczności, na których wszakże siła zmusi ją niebawem zająć Kokan a następnie Bucharyę i Chiwę, dla zdobycia sobie pozycyi na Amudaryi, a prędzej czy późniéj, jakkolwiek by to nie przypadło do smaku Anglii, wysłać ekspedycyę do Kaszgaru dla wpojenia w Jakub-Chana powinnego uszanowania dla wszystkich ruskich interesów.

Nierozumiemy dla czego p. Skajler przepomniał o Persyi, którą zająć siła okoliczności zmusi także prędzej czy później Rosyę, dla zdobycia sobie pozycyi na Oceanie Indyjskim, a niewątpimy, że i prócz tej, nie mało jest jeszcze na Wschodzie krajów i ziemi, które Rosya tąż siłą okoliczności czy cywilizacyi pchana, będzie musiała zabrać, że nie na pociechę Anglii o tem dobrze wiemy.

Niewątpimy, że i na zachodzie gotową jest Rosya zabrać z czasem to wszystko, do czego ją misya jej cywilizacyjna i bezwładność Europy upoważni.

Warto był dla takich tylko rezultatów, odgrywać tę komedyę wojny, jaką była kampania krymska i tę parodyę traktatu jakim był paryzki.

W dopełnieniu powyższego sprawozdania dodać winniśmy, że siła okoliczności najwyraźniej prześladuje Rosyę. Czytamy bowiem w *Mosk. Wied.*, że według ostatnich nowin otrzymanych z Turkestanu „na lewym brzegu Amu Daryi zupełna panuje anarchia; Chiwińskie chaństwo ostatnich dni swoich dożywa“ oddane na pastwę rozbójniczych band Jomudów i Goklemów oprzeć się im samoistnie nie może i Rosya dla obrony pozycyi swoich na prawym brzegu Amu Daryi, przejść będzie zniewoloną na lewy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Na porządku dziennym stoją: Zatwierdzenie projektu uporządkowania plantacyj od ulicy Sławkowskiej do hotelu Krakowskiego. Sprawozdanie komisyi archiwalnej o uporządkowaniu archiwum miejskiego. Sprzedaż realności miejskiej pod L. 27 dz. V za pomocą ofert. Nieprzyjęcie prośby klasztoru OO. Dominikanów względem nabycia gruntu na cmentarzu na wspólne groby. Sprawy osobiste. Wybór 15 członków Wydziału wielkiego kasy Oszczędności.

— Prezydent miasta Dr Żyblikiewicz wrócił z Wiednia do Krakowa.

— Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego d. 2 b. m. prof. Dr Blumenstok odczytał o próbie usznej Wendta i Wredena i jej znaczeniu sądowo lekarskiem. Dr Tuszyński przedstawił mężczyznę wyleczonego z zapalenia gardła za pomocą wstrzykiwania roztczynów jodu i kwasu karbolowego. P. Traczyński właściciel apteki okazał torebki z opłatków do łatwiejszego zażywania proszków i maszynkę do napełniania tychże. W końcu przyjęto do Towarzystwa następujących lekarzy:

Na członka czynnego Dra Wilhelma Krongolda. Na członków korespondentów: Dra Jana Dukieta w Rymanowie, Dra Żegotę Januszkiewicza w Pilznie, Dra Ignacego Janowskiego w Skałacie, Dra Izydora Jurowicza w Jarosławiu, Dra Józefa Kołączkowskiego w Nowym Sączu, Dra Teodora Kaczyńskiego w Brzostku, Dra Henryka Lica w Leżajsku, Dra Antoniego Pietrzyckiego w Jaśle, Dra Hipolita Rychlickiego w Jaworzniu, Dra Aleksandra Wilkosza we Wrocławiu.

Obecnie dla dokładności sprawozdań zamieszczanych w *Przeglądzie lekarskim*, spisuje takowe stenograf p. Jakliński, obecny na każdem posiedzeniu.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się czternasty publiczny odczyt Dr Adama Bełcikowskiego: „Charakterystyka literatury polskiej XIX wieku.“

— Otrzymaliśmy na odbudowanie spalonego kościoła w Gorlicach 100 złr., jako czysty dochód z wieczoru muzykalnego, który się odbył w poniedziałek, w pensyonacie panny Górskiej. Popisywały się na nim uczennice p. Salomońskiej, które wykonywując trudne dzieła jak: Rossiniego, Mendelssohna, Heydna, Schumana, Chopina, Liszta, Jaella, przywyższyły ścisłością i presyzyą gry oczekiwania licznych gości, między któremi znajdowały się znakomitości towarzyskie a zarazem muzykalne. Powszechne pochwały oddawane przez znawców nadzwyczajnemu postępowi młodych wykonawczyń, dowodzą, jak sumiennie w tym pensyonacie prowadzone jest obok innych nauk wykształcenie muzykalne.

— Konst. Jabłoński tapicer rozbił lampę naftową w sklepie pod L. 10 przy ulicy Długiej. W pobliżu stały dwie beczki pełne spirytusu i araku. Krewna właściciela handlu gasząc rozlaną i palącą się naftę, poparzyła sobie ręce, lecz nie grozi jej niebezpieczeństwo.

— Wacław Żłobicki włóczęga, kilkakrotnie karany za kradzież, skradł parasol z wystawy sklepu pod L. 113 w ulicy Grodzkiej a ścigany przez właściciela, rzucił parasol i schronił się do ogrodu Frübeka, gdzie go policya ujęła i znalazła ukryte inne przedmioty skradzione. Maryanna Włodarczykowna z Marszowic, bez służby obecnie, skradła na Podgórzu innej służącej z pod zamknięcia korale, pieniądze i odzież; takowe od niej odebrano.

— Jak donosi *Gaz. Lwow.*, powodem uwięzienia w Krakowie p. Zygmunta Malczewskiego, jako autora broszury panslawistycznej „Słowianie! baczność!“ i p. Wincentego Korneckiego, z którego drukarni pisemko to wyszło, jest oskarżenie o zbrodnię stanu i o zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności. P. Malczewski jest poddanym pruskim, osiedlonym w Królestwie Polskiem.

— **Lwów** 1go marca.

(E) W ostatnich dniach lutego tyle u nas było zgromadzeń członków najrozmaitszych stowarzyszeń, że sumienny reporter dziennikarski musiałby się chyba na kilka części rozdzielić, chcąc wszędzie być obecnym. I tak w sobotę odbywały się ostatnie posiedzenia zjazdu delegatów Towarzystwa gospodarskiego, a tych posiedzeń w tym roku więcej było aniżeli zazwyczaj. W niedzielę zaś trzy stowarzyszenia obradowały niemal równocześnie: lwowska Kasa zaliczkowa w sali redutowej; gal. Towarzystwo muzyczne we własnej sali a stowarzyszenie Pracy kobiet w sali ratuszowej. Kasa zaliczkowa obchodzi przedewszystkiem kieszenie własnych członków, nie sądziłem, aby ogół jej losami bardzo się interesował; Towarzystwo muzyczne rzadko schodzi się w komplecie, nie spodziewałem się tedy słyszeć tam coś zajmującego. Nie trudny więc był wybór — udałem się przeto do sali ratuszowej, w której objawił mi się rzadki u nas jeszcze widok przeszło 80 kobiet, obradujących według wszelkich form parlamentarnych, którym przewodniczyła prezydentka, a pomiędzy niemi były sekretarki, dyrektorki i inne godności o niezwykłych u nas końcówkach żeńskich, niewyjąwszy nawet żeńskich *Verwaltungsratów*.

Przewodniczyła zastępczyni przewodniczącej hr. Natalia Dzieduszycka. W przemowie zagajającej zgromadzenie uwydatniła skuteczną działalność Rady nadzorczej i stwierdziła, że stowarzyszenie „Pracy Kobiet“ w coraz szerszych kołach znajduje uznanie i poparcie, a nawet p. Minister handlu polecił zbadać tę instytucyę; więc i ztamtąd spodziewać się można pomocy. P. Jordanówna sekretarka stowarzyszenia odczytała sprawozdanie Rady zawiadowczej, z którego się dowiadujemy, że utworzono pracownię szycia białego, krawiectwa, ubiorów dla dzieci, kurs nauki szycia i kroju i kurs buchalteryi. Pracownia szycia białego zajmowała, pod kierunkiem p. Bojarskiej 37 pracownic i na 1975 dni pracy było zamówień 156. Uczennic było 97. Pracownia krawiectwa pod kierownictwem p. Pawłowskiej zajmowała 42 pracownic; na 1398 dni pracy było zamówień 213. Uczennic było 158. Nauki szewstwa udzielał p. Lipicki z Warszawy 36 uczennicom. Pracownia introligatorska nie przyszła do skutku dla braku uczennic. Biuro wywiadowcze załatwiło 27 spraw. Bazar nie rozwinął się z powodu małego udziału publiczności. Kurs buchalteryi trwa dotąd. Nauki udziela bezpłatnie p. E. Wędrychowski 25 uczennicom.

Do Rady zawiadowczej zostały wylosowane na r. 1875 panie: hr. Alfonsyna Dzieduszycka, hr. Natalia Dzieduszycka, Natalia z hr. Lanckorońskich Mysłowska, Helena Jordanówna, Wincenta Longchamps, Julia Romanowiczowa, Zofia Romanowiczówna, Olimpia Weberowa dalej pp. Juliusz Starkel i Eug. Wędrychowski. Na zastępczynie wylosowane panie: Helena Hochbergerowa, Honorata Sobieszczańska, Emilia Chołoniewska, Sabina Teodorowiczówna, Wanda Zegadłowiczówna — na zastępcę Dr Wiktor Opolski. Walne zgromadzenie tę Radę zatwierdziło.

Po sprawdzeniu bilansu za r. 1874 i przyjęciu preliminarza na r. 1875, tudzież po przyjęciu bez rozpraw zmiany niektórych paragrafów statutów, proponowanej przez p. Wildową, podziękowano przez powstanie Radzie zawiadowczej za skuteczną i gorliwą działalność.

— Zeszyt 5ty *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Starożytność człowieka;“ — „Dr Straus i walka przeciw księgom świętym w Niemczech“ (d. c.); — „Pogląd na stosunki religijno-obyczajowe za Stanisława Augusta,“ (d. c.); „Wspomnienia o Mickiewiczu,“ (d. c.); — „Rozwiązanie zagadki“ (d. c.); — „Jezus Chrystus“ Veuillota; — „Moskwa a Unici w Chełmskiem;“ — Przegląd dziel

historycznych (Lukrecya Borgia Gregoroviusa); — Listy z Wielkopolski; — Kronika.

— W dziennikach poznańskich toczy się jeszcze polemika wywołana rocznicą powstania 1863 r. Wypowiedziawszy dawno już zdanie nasze o tym nieszczęśliwym ruchu a powtórzywszy je otwarcie w tym roku, nie myślimy wcale wdawać się w tę polemikę. Nie możemy atoli pominąć milczeniem porównania jakie, znajdujemy dziś w *Dzienniku Poznańskim* między postępowaniem byłego rządu narodowego a Kościołem. *Hodie mihi cras tibi* — pisze *Dziennik* na zarzut, że rząd narodowy był tajny i pyta: czy dziś kościół nie działa tak samo? Porównanie dalej ciągnie i przytacza katakumby. Cóż z tego, kiedy z katakumb kościoła wychodzili święci, a z podziemia rządu narodowego sztyletnicy. Nie tajemniczość jest złem, ale cele, do jakich służy. Tajemniczość jest środkiem ostrożności, ale może być złem, stosownie do tego, kto i do czego jej używa. Jeżeli jej kościół w pewnych przypadkach używa, to zawsze w imie swej władzy jasnej, widomej i uznanej. Nie potrzebuje więc ani „pieczątki“ ani „patentowanego charakteru oficyalnego“ — jak chce *Dziennik Poznański*.

— Onegdaj odbył się we Lwowie proces redaktora czasopisma lwowskiego *Głos Wolny*, p. Jana Śliwińskiego. Nie masz obelg i potwarzy, którychby pismo to nie używało przeciw instytucyom i osobom. P. Śliwiński skazany został na dwa tygodnie ścisłego aresztu z tytułu § 302 ust. kar., który mówi o podburzaniu do kroków nieprzyjacielskich przeciw narodowości.

— Hr. Aleks. Fredro syn, przesłał do Warszawy 300 rubli na konkurs dramatyczny.

— Namiestnictwo udzieliło 25 złr. nagrody Michałowi Hojkowskiemu, kowalowi w Husiatynie, za wyratowanie tonącej w Zbruczu Ryfki Japki i 20 złr. Mojżeszowi Morgensternowi, za wyratowanie tonących w Secrecie Sury Heitnerownej i Ety Birnsteinownej.

— X. Józef Eugeniusz Rakilewicz, przybywszy przed kilkoma dniami z krajów zabranych do Wiednia i przyjęty w gościnę w klasztorze Franciszkanów, dostał tam nagle pomięszania zmysłów, i umieścić go musiano w domu obłąkanych.

— Donosząc o zjeździe przyrodników i archeologów w Wrocławiu w sierpniu r. z., podaliśmy wiadomość o konkursie ogłoszonym wtedy (z nagrodą 2000 mark), (1000 złr.) za sporządzenie wykazu wykopalisk dotąd w Szląsku odkrytych, oraz nadmieniliśmy o bałwanach kamiennych, mianych za słowiańskie pogańskie, znalezionych na górze Sobocie (Zobtenberg). Obecnie prof. Uniw. wrocł. Dr Władysław Nehring ogłosił w piśmie *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift* (Tom II zeszyt 11), rozprawę o tych kamieniach, pod tytułem: *Ueber die Jungfrau mit dem Fisch auf dem Zobtenberge*, dowodząc, że już r. 1209 piśmienna wzmianka o tych bałwanach się znajduje. Artykuł prof. Nehringa jest dopiero zagajeniem, otwarciem dyskusyi i badań w tym przedmiocie.

— P. Władysław Mierzwiński, rzadkiej siły tenor, przyjęty został na trzy lata do opery paryskiej, i już doznał wielkiego powodzenia w „Hugonotach“. Gdy wszelako brakuje mu rutyny scenicznej, przeto zajęto się kształceniem go pod względem dramatycznym, a następnie wysyłają go na jakiś czas do Lyonu, żeby nabył wprawy scenicznej, i już jako skończony aktor mógł być pierwszym śpiewakiem.

— Telegram z Londynu z d. 2 marca donosi: Bryg niemiecki „Zanzibar,“ uderzył się pod Hartlepool z okrętem norwegskim „Matthania“ i uszkodzony, dostał się do Plymouth. Jak donosi telegram z Adenu, jedna łódź z kapitanem i 17 majtkami załogi parowca „Hongkong“, który rozbił się na morzu Czerwonem, przybyła tam szczęśliwie; 12 ludzi utonęło.

Teatr. We czwartek dnia 4 marca, komedya w 1 akcie Fourniera, tłumaczył Wład. Sabowski: *Aktorka*, krotofila w 1 akcie, prozą, przerobił z francuskiego St. Koźmian: *Gramatyka czyli Kandydat do Rady powiatowej* i obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami, napisany oryginalnie przez Wład. Lud. Anczyca: *Łobzowianie*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2 marca pogoda; termometr od — 10·1 doszedł do — 1·6 R. Barometr zwolna opada; dnia 3 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 327.38, termometru — 9·5 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 4 marca: Śgo Kazimierza królewicza polskiego.

Sprostowanie:

W liście do wyborców hr. Stanisława Tarnowskiego na szpalcie trzeciej, w pierwszym wierszu od góry: *zamiast:* „a wiedząc,“ *czytaj:* „a widząc.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3go marca.

Wiedeń dnia 1 marca. Spęd wołów był 2600 sztuk. Płacono za cetnar mięsa od 25 do 28½ złr.

Dnia 2 marca było nierogacizny sztuk 2854. Płacono za lekki towar od 16 do 22 złr., średniej wagi 23½ do 27½, za ciężkie 27½ do 30½ za cetnar żywej wagi.

Berlin dnia 1 marca. Spędzono wołów 2340 sztuk. Płacono od 18 do 20 tal. za cetnar mięsa. Nierogacizny sztuk 6844, płacono za takowe od 18 do 20 tal. za 100 funtów żywej wagi. Cieląt sztuk 1384. Owiec 5818 sztuk, za które płacono za 40 funtów najlepszego towaru tal. 8.

Agencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Wiedeń 28 lutego.

Ile razy od wybuchu katastrofy z miesiąca maja 1873 r, była zmiana z lepszego na gorsze, tj., że po chwilowym wypoczynku następowała coraz większa dewaluacya wszystkich wartości, zawsze się zdawało, a przynajmniej starano się to wmawiać, że spadek doszedł już do ostatnich granic, których w żaden sposób przekroczyć nie może, a kiedy w początkach czerwca r. z. akcye *Allgemeine Baugesellschaft* spadły na 47 złr., myślano, że to już koniec świata. Prawda, że za rok potem, dzięki zbliżającym się zbiorom, w których pokładano tyle nadziei, zaczęło się wszystko podnosić, i że z małemi przerwami, trwała pozorne silna tendencya do późnej jesieni. Wtedy zaczęto się przekonywać, że rezultat zbiorów, lubo pod względem ilości dość zadawalniający, paraliżują niskie ceny zboża i dowozy z krajów zamorskich, aż nareszcie w październiku zaczęła się od kolei północno-zachodniej kryzys, która od tego czasu ciągle się odżywia, to na tych, to na owych akcyach naszych dróg żelaznych.

Nie są to, jak zrazu mniemano, proste manewry kontrminerów berlińskich, lecz istotne sprzedaże, dokonywane na naszym placu i dowodzące, że kapitaliści zagraniczni, a mianowicie niemieccy, którzy dotychczas tak chętnie kupowali nasze papiery kolejowe, zaczynają teraz tracić do nich zaufanie. Tę zmianę usposobienia mogły wywołać złe dochody zeszłoroczne, oraz opłakany stan kolei niegwarantowanych, ale więcej jeszcze zawikłania powstałe w interesach sieci gwarantowanych, skutkiem zlania się tych ostatnich z liniami niesubwencyonowanemi, jak np. się dzieje z koleją północno-zachodnią, następnie obawa, że przez deficyty na exploatacyi niektórych linij gwarantowanych zachodzące, interesa akcyonaryuszów mogą być bardzo zagrożone, nareszcie różny system gwarancyj, to stały dochód zapewniających, to znów od mili, albo ryczałtowo udzielonych, w końcu zaś niepewność, jaka w tych wszystkich wypadkach panuje, co do zamiarów dalszych i zapatrywania się rządu na te różne kwestye.

Słusznie poniekąd zarzucano p. Banhansowi, że w obec takiego stanu rzeczy, ograniczył się na przedłożeniu odosobnionych projektów do praw tyczących się to uregulowania stosunków kolei północno-zachodniej i oznaczenia warunków, pod któremi ona może się zlać z sieciami Pardubicką gwarantowaną, oraz Mährische Grenzbahn i Sundenburg-Zellundorf niegwarantowanemi, to pokrycia deficytu kolei Vorarlbergskiej, to przedłużenia gwarancyi Salzkammergutbahn z dwudziestu do dziewięćdziesięciu lat, to powiększenia gwarancyi kolei łupkowskiej, — lecz nie dał poznać, aby rząd zamierzał kierować się jaką ogólną zasadą w sprawach kolej niegwarantowanych i w kwestyach deficytów na exploatacyi. Prawda, że na tem cierpi kredyt państwa, że pomimo gwarancyi trudno byłoby teraz umieścić w kraju lub za granicą nie tylko akcye, ale i obligacye kolejowe, i że minister handlu wziął urlop dwóchmiesięczny, nie przedłożywszy Izbie obiecanego programu, według którego rząd zamyśla wykończyć ogólną sieć kolei austryackich. Ale za to wszystko nie godziłoby się robić p. Banhansa jedynie odpowiedzialnym. Najprzód w kwestyach pieniężnych, które grają tu główną rolę, ma przeważne słowo do powiedzenia minister finansów, a jak wiadomo, bar. Pretis, nie dawno temu oświadczył, że w celu zapewnienia przyszłości kolei niegwarantowanych, rząd chętnie udzieli pomocy, byle ona nic nie kosztowała. Powtóre, jeżeli zaprojektowane ustawy, o których wyżej wspomniałem, nie są jeszcze przyjęte, to niema w tem najmniejszej winy ministra handlu, gdyż dyskutowanie i przyjęcie, lub odrzucenie podobnych kwestyj zależy od parlamentu. Prawda, że Rada państwa nigdy nie omieszkała polecić szczególnej uwadze rządu wszelkich petycyj przed nią wniesionych, a które się tyczyły bądź założenia nowych linij, bądź przyspieszenia budowy kolei, względem których już ustawy zostały sankcyonowane. Ale też na tem ograniczyła się dotąd działalność i inicyatywa parlamentu, bo zresztą ile razy rząd wystąpił z jakim jasno sformułowanym i szczególnej kwestyi tyczącym się wnioskiem, zwłoka i niedecyzya zaraz były na porządku dziennym. Wątpić należy, aby w nieobecności ministra handlu i do odroczenia sesyi parlamentarnej, które ma nastąpić 17 marca, kwestye niegwarantowanych i gwarantowanych lecz zapomogi potrzebujących kolei, wyszły ze stadyum zawieszenia i zważywszy, że ponieważ Rada państwa nie zbierze się aż w jesieni, wszystko będzie odłożone do roku przyszłego, dziwić się nie można, że w obec takiej nieradności, kapitał, mianowicie zagraniczny, okazuje ciągłą niechęć dla papierów naszych kolej żelaznych.

Sprzedaże akcyj, które się tak długo opierały skutkom przesilenia giełdowego, muszą koniecznie oddziaływać w niepomyślny sposób na tendencyę, i tak już dość zdezorganizowanego targu. Dodawszy niepewność, jaka panuje pod względem sytuacyi banków średnich, stagnacyę, która uszczupla dochody instytutów większych, smutne położenie spółek przemysłowych i nareszcie opłakany stan towarzystw budowniczych, łatwo pojąć, że o lepszem usposobieniu giełdy myśleć nie wypada. Dziś akcye Allgemeine Baugesellschaft stoją po 10 złr. za 200 nominalnego kursu; a nikt nie śmiałby zaręczyć, że tyle jeszcze warte, skoro do ceny sprzedanego temi dniami domu, musiało Towarzystwo dopłacić 11,000 zł. dla umorzenia ciążącego na tej realności długu. Po wypłacie 15 złr. na każdy dawny udział czterdziesto reńskowy, których półtrzecia złożono na jednę, nowe ztąd powstałe akcye Vereinsbanku, mające przeto wartości nominalnej sto reńskich, stoją teraz po 27 złr., a trudno wiedzieć, czy ten kurs jest zbyt niski, czy zbyt wysoki, w stosunku do istotnego położenia banku. Może przyszłe sprawozdania pozwolą o tem sądzić, ale czas wielki, aby na Zebraniach ogólnych akcyonaryusze więcej niż dotąd o sobie pomyśleli.

Ministerstwa handlu, austryackie i węgierskie, udzieliły Janowi Palischkowi, maszyniście przy warsztatach kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej w Stanisławowie, przywilej na aparat poprawny do smarowania lokomotyw, na przeciąg jednego roku.

Namiestnictwo ogłasza, iż dozwolonem napowrót zostało ładowanie i przeładowywanie bydła i płodów zwierzęcych na stacyach kolei Karola Ludwika w Podwołoczyskach i Bogdanówce.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem stycznia 1875 roku	zł. 721,145	c. 55½
Do tych przybyło w lutym 1875	„ 31,223	c. 80⅕
Razem	zł. 752,369	c. 36
W tymże czasie wypłacono	„ 14,636	c. 54
Zostaje wkładek z końcem lutego b. r.	zł. 737,732	c. 82

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 marca.

Edykta: Sąd kraj. lwowski zawiadamia Gustawa Dąmbskiego i Adolfa Dobrzyńskiego o nakazie zapłaty 12694 zł. bankowi hipotecznemu galicyjskiemu, kuratorem pierwszego Dr Bobownik, drugiego Dr Popiel.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2 do 3go marca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Sroczyński z synem właś. dóbr z Kongresówki, Ignacy Hübl z Berna, Władysław Ciszewski wł. dóbr z Kongresówki, Juliusz Kohn z Cieszyna, Stefania Wróblewska wł. d. z Kongresówki, Eufemia Halska z Gródka.

HOTEL POLLERA: Jakób Brammer kupiec z Ołomuńca, W. Klafanda kupiec z Hohenmauth, Edward Braun z Opawy, Oswald Fürth z Berna, L. Aufricht z Ostrawy, Jan Wolff kupiec z Biały, Jan Lederer kupiec z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Krasuski z żoną z Galicyi, Józef Rychter art. dram. z Warszawy, Adam Dzikowski z Ciężkowic, Wiktorya Putiatycka ob. z Kongresówki, Dawid Neuman kupiec z Wiednia, Adam Mitscha z Wiednia, Jan Zachowicz ze Lwowa, Rudolf Swoboda wł. dóbr z Galicyi, Ignacy Dobrzański wł. dóbr z Galicyi, Paweł Szulmnicki kupiec z Kamieńca, Anner Kevenszyller kupiec z Podola, Karol Kerl z Karlsbadu, Aleksander Baranko wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Radziejewski wł. d. z Poznania, Wilhelm Heidenfeld kupiec z Katowic, Julia Swoboda z Kongresówki.

HOTEL SASKI: M. Saam z Drezna, K. Rogawski wł. d. z Ołpin, E. Zagórski z żoną wł. d. z Niegardowa, J. Popiel właś. dóbr z Warszawy, Fr. Czechowiczowa z Wołynia, St. Kotarski właś. dóbr z Wiednia, Karol Piasecki z Osieka, Dr Jędrzej Orzechowicz z Kalnikowa.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 marca. Dzienniki bonapartystowskie oświadczają, iż upoważnione są do zaprzeczenia formalnego pogłoski umieszczonej w *Gazecie Kolońskiej* i innych dziennikach, jakoby cesarzowa Eugenia zaciągnęła 12 milionów pożyczki.

Paryż 1 marca, wieczór. W ministeryum spraw zagranicznych odbyło się dziś pierwsze posiedzenie konferencyi międzynarodowej pod względem prawdziwej miary *metra*.

Wersal 1 marca, wieczór. Zgromadzenie narodowe wybrało ponownie kwestorami Baze, Toupet i jenerała Martin. Rozprawy nad ustawą o kadrach odroczone, gdyż komisya spraw wojskowych nie ukończyła jeszcze prac swoich.

Londyn 1 marca, w nocy. Na zapytanie Pima w izbie niższej, stwierdza Abderley, że przyjmowanie cudzoziemców na kapitanów i oficerów okrętów kupieckich jest dozwolonem, i nie zabraniają tego istniejące ustawy o marynarce kupieckiej. Potwierdza się, że niedawno dwóch cudzoziemców mianowanych zostało oficerami rezerwy w marynarce angielskiej. (Zdaje się, że sprawa ta podniesioną została ze względu na zamiar ks. Napoleona wstąpienia do wojska angielskiego. *Red.*). Sekretarz stanu Irlandyi, Beach dowodzi, że tak zwane ustawy dla utrzymania pokoju w Irlandyi stosowane bywają bardzo oględnie. Co się tyczy zbrodni agraryjnych, stan rzeczy stanowczo się polepszył, wszelako zdarzają się jeszcze w niektórych powiatach kraju wypadki, które go zmuszają do zachowania z niejakiemi ograniczeniami ustaw wydanych dla utrzymania pokoju. Następnie wniósł Beach ustawę względem utrzymania zakazu posiadania broni, obok zniżenia kary dwuletniego więzienia na jednoroczne w razie jej wykroczenia. Policya ma zachować swoją władzę w powiatach ogłoszonych w stanie wyjątkowym, natomiast zaniechać należy aresztowania osób spotykanych nocą na ulicach i zamykania gospód. Zupełna wolność prasy irlandzkiej ma być przywróconą. Dalej wnosił Beach, aby ustawa o bezpieczeństwie własności jeszcze przez dwa lata obowiązywała, aby ustawa o nieprawnych przysięgach na nowo weszła w życie, a inne artykuły ustawy tyczącej się utrzymania pokoju w Irlandyi, zatrzymane były jeszcze przez pięć lat. Margr. Hartington (naczelnik liberałów) oświadczył, iż będzie popierał tę ustawę. Takowa przeszła też przez pierwsze czytanie.

Rzym 1 marca. Izba deputowanych przyjęła znaczną większością wniosek rządowy, pozwalający rządowi sprzedać kilka okrętów wojennych.

Bern 1 marca. Postanowiona przez tutejszą wielką Radę zapomoga 16 milionów fr. na budowę sieci kolei w kantonie Berneńskim, została potwierdzoną w głosowaniu powszechnem 36,000 głosami przeciw 22,000.

Bern 1 marca. Lud kantonu Luzern uchwalił rewizyę konstytucyi w duchu katolickim większością około 8000 głosów.

Bukarest 2 marca. Od 9 dni związki z zagranicą utrzymuję się tylko telegrafem. W Izbie deputowanych obradowano nad środkami przywrócenia komunikacyi i zapobieżenia groźnym następstwom niezmiernych śniegów.

Haga 1 marca. Według depeszy z Aczynu z d. 23 lutego, wojsko holenderskie zdobyło w Lamare trzy okopy nieprzyjacielskie, a jeden w Tibang, oraz przyprawiło nieprzyjaciela o wielkie straty.

Washington 1 marca. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę uznającą prawność rządów Kelloga (gubernatora Luiziany). Sekretarz spraw skarbu Bristow ogłasza, że w marcu umorzonych będzie 5 milionów kuponowych obligacyj bonów z r. 1862.

Mało nam dziś zostawiono materyałów z Wiednia do podania na tem miejscu. List wiedeński zamieścił w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa odpowiedź ministra Glasera na interpelacyę Fuxa względem listu wystosowanego przez bar. Heina do bar. Wittmanna. Odpowiedź odesłał był minister sprawiedliwości na koniec procesu Ofenheima, podjął ją zatem wczoraj. Co z niej najwybitniej się przedstawia, to żądanie p. Wittmanna, aby go zostawiono w pokoju, i pojmujemy to bardzo. Wypadek procesu powinienby natchnąć wszystkich tem pragnieniem; dziwimy się przeto dziennikom, które mają jeszcze ochotę do łączenia polemiki w tym bardzo smutnym, a poniekąd zużytym przedmiocie.

O konferencyi w ministeryum spraw wewnętrznych nad wnioskiem Wildauera, podajemy sprawozdanie na właściwem miejscu; na wstępie zaś kilka uwag o znaczeniu stanowiska, jakie rząd zajął w tym względzie.

Ministeryum węgierskie nie dostarcza żadnej pewnej podstawy do dalszych przewidzeń, dopóki nie ujrzymy programatu, w jakim działać zamierza. Domysłów, któremi przepełnione dzienniki wiedeńskie, nie myślimy powtarzać, bo dopiero pierwsza mowa ministeryalna Tiszy, okazać może stanowisko lewicy w obec gabinetu.

Jedyna wiadomość, która dowodzi, że przesilenie węgierskie całkiem załatwione, jest powrót N. Pana do Wiednia, który dziś zapewne nastąpił, skoro czytamy, że Cesarz jutro udzielać będzie w Burgu posłuchań.

Germania bierze pod skalpel protestacyę owych 10 deputowanych niby katolickich sejmu pruskiego przeciw encyklice papieskiej z d. 5 lutego i przypomina, że kilku z nich było już podpisanych na odezwie „katolików rządowych,“ który zrobił przed półtorarokiem fiasko.

Gaz. kolońska zamieszcza z Berlina wiadomość, że w ministerium gotują się do stanowczego kroku przeciw episkopatowi z powodu encykliki. Zamiarem jest zażądać od biskupów niedwuznacznego oświadczenia, czy chcą naprawdę odmawiać posłuszeństwa ustawom i zaprzeczać władzy państwu. W takim razie, nie z pomocą ustaw majowych, ale opierając się na dawniejszych postanowieniach, wystąpi rząd przeciw biskupom z całą surowością. Co do formy tych kroków i dróg obrać się mających, odbywają się jeszcze narady. *Germania* potwierdza to doniesienia, mówiąc, że podobne oświadczenia wymagane będą także od urzędników. Minister wyznań zrobił już pierwszy krok, wezwawszy nauczycieli i urzędników swego ministerstwa. Tak więc, kończy *Germania*, odżyją u nas wspomnienia nieszczęśliwych czasów prześladowania katolików w Anglii za Henryka VIII.

W sobotę rano otrzymał biskup z Münster wezwanie z d. 25 lutego, wzywające go do odsiedzenia 40 dni więzienia z powodu niemożności ściągnięcia z niego 800 mark, na które był skazany.

Nie mamy jeszcze wiadomości pewnej, czy Buffet podjął się złożyć gabinet albo nie. Oczekiwano go w Paryżu w poniedziałek, albo we wtorek, wyjechał był bowiem do departamentu Vosges na pogrzeb matki swojej Tymczasem Zgromadzenie narodowe nie czekając, czy Buffet przyjmie prezydencyę w przyszłym rządzie, wybrało go swoim prezesem ponownie, a z pomiędzy wiceprezesów ostatni Ricard jest republikaninem, gdy natomiast rojalista Benoist d'Azy nie utrzymał się tym razem, ale też ani Dufaure ani Perier nie dostali się na krzesło prezesa Izby. Jeśliby jednak Buffet został ministrem, Izba wyniosłaby Périera na krzesło prezesa, aby mieć prezesa z wybitną cechą republikancką.

Telegram doniósł nam wczoraj o dymisyi Morionesa. Nie umiemy jeszcze oznaczyć wagi tego faktu; lecz nadmienić należy, że dwa prądy walczą z sobą: jeden ugodę z Karlistami zaleca, drugi wojnę na zabój. Tyle jest pewnem, że partya *moderados*, t. j. umiarkowanych górę bierze nad postępowymi i że to ułatwić by mogło ugodę z Karlistami. Organ nawet radykalistów *Bandera* głośno oświadcza, że w obecnych okolicznościach przyjmuje monarchię i nie będzie jej stawiać przeszkód; z drugiej jednak strony zawieszenie dziennika *España catholica* za list pasterski biskupa z Jaen świadczy, że rząd zostaje jeszcze pod wpływem liberalnej partyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Budapest 3 marca. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie dotychczasowego ministerstwa i mianowanie nowego. Bitto i Pauler otrzymali wielki krzyż orderu Leopolda. Pismo królewskie do Ghiczego podnosi jego działalność pełną poświęcenia i prosi go o dalszy udział czynny. Zichemu, Szaparemu i Bartalowi wyraża Król uznanie.

Berlin 3 marca. Według doniesień tutejszych dzienników zamiarem jest rządu naprzeciw encyklice papieskiej oprócz pszywrócenia *placetu* królewskiego, poddać stosunki urzędowe biskupów z Stolicą papieską dozorowi rządu

Paryż 3 marca. Buffet żądał przed przyjęciem obowiązku złożenia gabinetu, pewnego czasu dla naradzenia się z niektórymi mężami politycznymi.

Bruksella 3 marca. W Izbie deputowanych Lehardy wzywał wczoraj rząd o przedłożenie akt dyplomatycznych, tyczących się stanowiska Belgii podczas wojny francusko-niemieckiej, aby na konferencyi międzynarodowej w Petersburgu wpływać na sankcyonowanie nietykalności państw neutralnych i udzielenie im skutecznej opieki. Minister spraw zagranicznych przyrzekł przedłożyć dokumenta.

Kursa. Wiedeń 3 marca o godz. 2 m. 30 po połudn. Renta papierowa 71·70 — Renta srebrna 75·90 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narodowego 961. — Akcye kredytowe 218·75 — Londyn 111·35 — Srebro 105·15 — Napoleony 8·88—. — Dukaty 5 24½ — 100 Mark pruskich 54·60. — Lombardy 132·50 — Losy z r. 1864 138·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 225·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 115·— — Akcye kolei węg.-wschod. 55·50 — Losy tureckie 54·40 Obligacye indemn. galicyjskie 86·50 — Losy prem. węg. 82·—— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 127·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 150·50 — Akcye franko-węgier. 59·—·— Akcye franko-austr. 48·— Tal. 163·75 — Ruble 154·62.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 marca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	104 75
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	153 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 —	85 40
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 —	84 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 —	91 —
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 —	89 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	93 —
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	97 50
Losy prem. węg.	85 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	238 —	236 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	227 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4½% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II. „	95 50	94 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 75	90 50
4 „ „ likwid. „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 2 marca.

	żądają	płacą
4% sjednocz. dług. pań. bank.	71 40	71 40
„ „ „ „ srebr.	75 95	75 85
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	79 50	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 75	86 25
„ „ „ bukowińsk.	83 25	83 —
„ „ „ siedmiogr.	77 20	76 80
„ „ „		

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 80	95 60
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 60	96 35
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 75	127 25
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	272 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 —	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	130 —
„ prem. pożyczki węg.	82 50	82 25
„ Comorente	22 —	21 —
„ Kredytowe	168 —	167 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palfy	27 50	27 25
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	54 75	54 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	966 —	964

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	217 25	217 —
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	434 —
Kolei północnej Ferdynanda	1950	1947
Kolei rządowej fr. a.	291 50	290 50
„ zachodniej c. Elżbiety	178 25	177 75
„ Południowej	133 —	132 50
„ Galicyjskiej	224 75	224 50
„ Czerniowieckiej	143 75	143 25
„ Albrechta	65 25	64 75
„ węg. półn.-wschodniej	115 50	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 —	143 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 25	127 75
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	127 —	126 —
„ Cisańskiej	187 —	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	65 —	64 50
„ austryack. półn.-zach.	151 75	151 25
„ Franciszka Józefa	159 50	159 —
Banku anglo-austryackiego	131 —	130 75
„ anglo-węgierskiego	18 50	18 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	203 50	203 —
Banku franko-austryackiego	48 50	48 —
„ franko-węgierskiego	59 50	59 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 —	60 —
„ austryack. związkow.	26 —	25 50
„ dla obrotu ogólnego	88 50	87 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 50	82 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
„ Emisya z r. 1867	— —	139 25
„ południowa St. 500 fr.	110 10	109 90
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 50	95 —
„ „ „ 100 zł.w.a.	92 50	92 25
„ „ „ w srbr.5%	105 25	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem 5%, za 100 złr. w. a.	— —	— —
5%, w srebrze	95 75	95 50
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	102 75
Emisya II.	102 25	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	78 75
Emisya z. r. 1867	85 75	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 25	77 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	77 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 14
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 25	105 15
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 2 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 12	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 20	85 70
„ „ „ „ „ 4„	76 75	76 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 30	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	87 —	86 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	224 50	222 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 50
„ banku hipotecn. gal.	238 —	236 —

Warszawa 1 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 60	94 30
„ „ 2 „ „	94 60	94 30
„ kupon „	— —	0 74
„ „ nowe „ „	91 45	91 15
„ kupon „	— —	0 94
„ lidwidacyjne „ „	— —	— —
„ kupon „	— —	— 97
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 50	91 50
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	116 50	115 75
„ „ łódzka	— —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	18	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	58
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	9
(przy.	—		12	10	11	—
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	—	
(przy.	—		„ 6	54	7	43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	8	15
			poc.	mię.	w. 5	50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—		
(przych.	—		r. 9	22	p. 12	—
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	„ 3	45
(przych.	—		w. 7	58	w. 4	3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	p. 11	45
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	pp 12	15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	„ 3	37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	p. 3	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 4	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	pp. 5	—
dto pociąg mięszany	—		—		r. 10	58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	p. 12	—
dto pociąg mięszany					pp. 3	39
	po poł.		wieczór		„ 10	10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	rano	
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	4	8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	r. 4	13
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Ogłoszenie.

Szczepki drzew owocowych, których gatunki nagrodzone były na wystawie pomologicznéj w roku 1874 w Krakowie, pierwszym medalem srebrnym — są w wielkiéj liczbie do pozbycia w szkółce drzew owocowych, **w Krakowie przy ulicy Bernardyńskiéj pod Nr. domu 40**, mianowicie jabłoni i grusz po cenie od 30 c. do 1 złr. sztuka stosownie do wieku drzewek.

Poręcza się za dobroć gatunków i zdrowe korzenie szczepków.

O wczesne zamówienie i dokładny adres upraszam w interesie zamawiającego.

(551-1 6) **P. Widuchowski,** ogrodnik.

Do wydzierżawienia

WIEŚ

o $1^1/_4$ mili od kolei położona, 360 morgów ornéj ziemi, 98 morgów łąk mająca—z propinacyą i inwentarzem— budynki w dobrym stanie.

Bliższe warunki udziela p. **adwokat Dworski w Przemyślu.** (559)

Egzaminowany nauczyciel

dla szkół gimnazyalnych, udziela korepetycyj we wszystkich przedmiotach szkolnych i przygotowuje do egzaminów prywatnych i egz. dojrzałości.

Franciszek Stankiewicz, ulica Floryańska Nr. 184 (naprzeciw domu Matejki) II. piętro. (632-1-3)

DOM

w Krakowie przy ul. Mikołajskiéj pod L. 450 Dz. I. jest od 1 Kwietnia r. b. **do wydzierżawienia.** (555-1-2)

Bliższa wiadomość u właściciela Dra *Stanisława Biesiadeckiego* — tamże czasowo — lecz stale w Jaśle zamieszkałego.

Młodzieniec, który skończył lat 14, dobrego prowadzenia się i odbytych nauk przynajmniéj 3ch klas gimnazyalnych — może znaleźć miejsce w Handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie** jako praktykant. (556-1-3)

Pomada przeciw reumatyzmowi Dra Hungerforda.

Świadectwo. Od 14 lat cierpię na **reumatyzm**, od 9 lat jestem całkiem porażonym, a od 2 lat zupełnie niezdolnym do jakiegokolwiek ruchu; przez 5 lat jeździłem do Cieplic, jednak bez najmniejszego skutku. W takiem położeniu udałem się do pani Dr. **Hungerford** i uwolniony zostałem w przeciągu 20 godzin od trapiących mnie bólów. (575-1-2)

Drezno, 16. Czerwca 1874 r. **Manfeld,** Walpurgisstrasse 20, 4 piętro.

Bliższéj wiadomości udziela aptekarz p. **Konstanty Wiszniewski w Krakowie.** (H 0229a)

ESSENCYA

z Salsaparylli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (577-1-24)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek.

„Puritas“,

mleko odświeżające włosy.

„Puritas“ nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, tj. powoli, a mianowicie **najdalej** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas“ nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

☛ **„Puritas“** ☚

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstr. 38.** — Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera aptekarza. (566-1-12)

☛ Uwaga. Sprawozdanie „Wiener medizinische Presse“ z 2 Sierpnia 1874 o powyższem, przesłane będzie na żądanie opłatnie.

!Bajecznie!

Tylko za

85 c. dobrze pozłacany *zegarek remontoir dla chłopca* z piękn. łańcusz. talmi, do nakręcania z góry. **95 c.** kosztuje zgrabny *zegarek remontoir dla panienek* z ładnym długim łańcuszkiem talmi. **1 złr. 20 c.** kosztuje piękny *zegarek kieszonkowy remontoir*, prawdziwie pozłacany z ślicznie szlifowanem szkłem kryształowem, do nakręcania u góry, z puzderkiem, dotychczas niesłychanej taniości. **3 złr.** kosztuje dobrze posrebrzany *zegarek kieszonkowy kawalerski* bardzo dobrze idący pięknego kształtu. **5 złr. 50 c.** kosztuje gustowny *zegarek kieszonkowy cylindrowy* z kopertą ślicznie posrebrzaną, na minutę dobrze idący, za poręczeniem.

Adres:

1. wiedeński skład zegarków Blau & Kann

Wien, I. Schwibbogengasse Nr. 1.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (350-5-12)

NAKŁADEM KSIĘGARNI **Karola Malika w Cieszynie** wychodzi *Andrzeja Haidingera*

Adwokat domowy

czyli każd mu przystępne objaśnienie, w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: **podania, prośby, rekursa itd. itd. bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Pierwsze wydanie.

Przekład podług 11 wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego. (316-10-)

Haidingera „Adwokat domowy“ wyjdzie w 12tu zeszytach w największéj ósemce; cena każdego zeszytu wynosi 60 c., a z przesyłką pocztową 66 c. w. a.

Dotąd wyszło zeszytów 8.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,

Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,

Koperty z firmą 3 złr. za 1000,

Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (529 7-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Poszukuje się

rutynowanego, szczególniej z pertraktacyami spadkowemi obznajomionego **koncypienta notaryalnego,** ukończonego jurysty, dla kancelaryi notaryonalnej w Wadowicach. — Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do kancelaryi notaryalnej w Wadowicach lub też w Krakowie do Wn. *Ludwika Turnau* c. k. adjunkta sądowego, ulica Grodzka Nr. 100 I. piętro. (610-2-3)

Reprezentując **handel nasion erfurckich i ziemniaków** sławnego *Buscha* dla Galicyi, upraszam o wczesne zamówienia; ceny według katalogów erfurckich. Zamówienia **zboża** i **herbaty karawanowéj** uskuteczniam jaknajkorzystniéj. (498-2-)

Małuja w Zbarażu.

Subjekt posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w Handlu win i korzeni, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi w każdym czasie.

Wiadomość poste restante **Kraków** pod lit. **A. Z.** (603-3-3)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-93-150)

Wystarczy tylko jedna próba aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.

przekonać.

Płótna.

1 szt. 50 łokci $^5/_4$ szer. weby . . . . złr. 13·50
1 „ 30 „ $^4/_4$ „ weby płóciennéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ weby przędzonéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ płótna kreasowego „ 8·10

czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne. Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 c., na dwa palce szerokości 2 łokcie w. 27 c.

Jedna para białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlep. gatunku c. 27
Jedna para skarpetek mezkich . . . . . „ 27
Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . „ 27

Następnie białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka, meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cent.

Materye na suknie z wełny owczéj $^4/_4$ szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

1 sztuka wachlarza we wszelkich barwach c. 27
Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . . „ 27
1 para mankietów z kołnierzem . . . . „ 27
1 chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27
1 chustka do nosa płócienna . . . . . . „ 27
1 serweta płócienna . . . . „ 27
1 grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27
1 szczotka do włosów i kurzu . . . . . „ 27
1 nożyczki do płótna i do pętlic . . . . „ 27
1 diadem Angot całkiem czarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . . „ 27
1 skórzana torebeczka na pieniądze . . . . „ 27
1 łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . . „ 27

Zamówienia wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo. Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar, w Wiedniu I. Adlrergasse 4.

Upraszą się o zachowanie i dokładne spamiętanie adresu. (360-3-50)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze. — Obicia na pokoje i story do okien.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem“. (250-20-) **Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1[er] mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (96-9-)

DONIESIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić W. pp. **Budowniczych, Inżynierów i Właścicieli domów,** że przyjąłem reprezentacyą słynnych w swoim rodzaju fabryk z następującemi wyrobami:

Płyty cymentowe nowego rodzaju do pokrycia dachów przewyższające łupek, gdyż pokrycie temi płytami nie jest droższe, łatwe do wykonania, niewymagające reparacyj i są ogniotrwałe.

Płyty cymentowe w różnym kolorze na posadzki do kościołów, do kurytarzy, balkonów i t. p.

Środek chroniący odpadywanie tynku gzymsowego, na facyacie, i t. p. tudzież usuwający wszelką wilgoć z murów.

Środek przeciwko rdzewieniu części żelaznych tj. balkonów i t. p., gniciu części drewnianych na wilgoć narażonych, zapobiegający paczeniu się okien, drzwi podłogi i t. p. robót stolarskich.

Nowego rodzaju urządzenia do ogrzewania mieszkań, usuwające potrzebę wszelkich pieców.

Dla WW. pp. Właścicieli i fabrykantów maszyn i kotłów parowych, polecam rozmaite **kity** do spajania części maszynowych, tudzież **farbę** do maszyn i kotłów parowych usuwającą tworzenie się kamienia w kotłach.

Próbki i wzory niektórych fabrykatów tych można w mej fabryce napojów burzących przy ulicy Franciszkańskiej przejrzyć.

Szanownym Reprezentacyom miast i właścicielom większych zakładów fabrycznych polecam **nowego systemu urządzenia do oświetlenia** gazowego o $^3/_4$ do $^2/_3$ mniej kosztów za sobą pociągających od zakładów dawniejszego systemu. — **Prospekta** i bliższe objaśnienia w tym względzie przesyłam na żądanie bezpłatnie i posredniczę przy zamówieniach. (614-2-)

Karol Rząca,
właściciel par. fabryki wód burzących i Ajent handlowy w Krakowie.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 15 Czerwca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$ „ „ „ **45** „ „ „
6 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.

Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.

(86-9-) **Dyrekcya.**

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-11-)



Cudowne siły pożywcze i lecznicze peruwiańskiej rośliny kokowej poleca Aleksander v. Humboldt następnemi słowy: „Astmy i gruźlicy płuc niema zupełnie u kokerosów (zbierających rośliny kokowe) a ciało ich zostaje mimo silnego natężania całemi dniami bez pożywności i snu zupełnie zdrowe. Przez Boerhawego, Beauplanda, Tschudego i przez wszystkich podróżnych w Ameryce południowej potwierdzone są te pigułki kokowe przez niemieckich uczonych teoretycznie już dawno, praktycznie jednak dopiero od czasu zaprowadzenia prof. Sampsona wyrobów kokowych apteki pod Murzynem w Moguncyi uznane, gdyż takowe wyrabiane z świeżych roślin wszelkie działające części składowe niezmiernie zachowują. Wyroby te wypróbowane w przeróżny sposób na chorych, są w chorobach piersiowych i płucnych nawet w wysokim stopniu rozwiniętych nadzwyczajnie skuteczne (pigułki I.), leczą gruntownie, wszelkie chroby części dolnych i trawienia (pigułki II. i wino) są niezrównane we wszelkich cierpieniach nerwowych i jedyny środek radykalny przeciw osłabieniem wszelkiego rodzaju (pigułki III i spirytus) Cena 1 pud. 2 złr. w. a. 6 pud. 10 złr. w. a. 1 flaszki 2 złr. Pouczające broszurki prof.. dra Sampsona, ktry zbadał na miejscu bardzo starannie rośliny kokowe, opłatnie darmo przez Mohren-Apotheke in Mainz i składy: w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke, Hof 6, główny skład dla Niemiec-Austryi; w **Pradze** J. Fürst aptek. **Peszcie** J. Török, główny skład dla Węgier, **Bernie** Fr. Schönaich, aptek. (238-2-26)

Pomieszkanie

eleganckie, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy wielkim moście nad Wisłą, **jest od 1 Kwietnia do wynajęcia.**— Bliższa wiadomość w domu przy moście pod L. 330 u stróża. (611-3-3)

Wincenty Kołodziejski

przedsiębiorca robót ciesielskich etc.

w Krakowie pod l. 79 (w ogrodzie Tenczyńskim.)

Od 30 lat mając sobie powierzane roboty szczegółowe i wogóle w zakres budowy wchodzące, takowe z wszelką akuratnością i znajomością sztuki, sumiennie i rzetelnie na czas umówiony uskuteczniał częściowo lub ryczałtem z umiarkowaniem cen kosztorysowych, t. j. od 1844 r., — w rzeczonym bowiem roku stosownie do ówczesnych wymagań Rządu, ustawą budowniczą z 10 Listop. 1841 r. do l. 6039 D. G. S. wówczas obowiązującą, poddał się ścisłym examinom b. Komisyi Exam: dla Bud. etc. w której skład wchodzili: Drowie Filozofii, Dyrektor Budow. Inspektor Kom. l. i w., — Profesorowie Architektury, Geometryi wykreś., tudzież mechaniki i matematyki i Majster ciesielski. Po złożeniu examinów teoretyczno-praktycznych, otrzymał świadectwo z celującym postępkiem od rzeczonej Komisyi a następnie: (na mocy tego świadectwa) udzielonym mu został patent d. 9. Stycznia 1845 r. do l. 3197 od b. Wydziału Spr. W. i Policyi w Senacie Rz. W. M. Krakowa etc. na wolną praktykę w zawodzie przez siebie obranym i odtąd pod kierunkiem znakomitych Architektów krajow. i zagr. (pruskich) tudzież pod własnym wykonywał nieraz trudne i niebezpieczne zadania bez przypadku, na dowód czego posłużyć mogą, starożytne gmachy publiczne i wiele prywatnych większych i mniejszych budowli, tak w miejscu jak i na prowincyi jakoto: kościoły z klasztorami: XX. Dominikanów, Franciszkanów i Augustyanów etc. tudzież Kolegium Jagiellońskie,— Gimnazya ś. Anny i ś. Jacka, Technika, Dworzec krakowski z przyległemi budynkami i mostami na linii do Krzeszowic (do r. 1848) które obok oszczędności w materyałach, dają świadectwo o swej trwałości. —

Na podstawie w części przytoczonych praktyk, mam zaszczyt polecić się Szanownym P. P. Właścicielom, mającym zamiar budowania lub przebudowania jakiegobądź rodzaju budowy, a powierzone mi czynności z całą sumiennością i akuratnością na terminie umówionym i po cenach umiarkowanych jak dotąd tak i nadal uskuteczniać będę. — (391. 4-6.)

☛ Najtańsze źródło sprowadzania ☚

worków papierowych i tutek (443-7-12)

u

S. Landaua spadkobierców

w Krakowie na Kazimierzu pod Nr. 65.

Cenniki i wzory na żądanie opłatnie.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET C[IE] APTEKARZY W PARYŻU (33-10-18)

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.

Ostrzeżenie.

Ponieważ dochodzą mię wieści, jakoby były w obiegu weksle z podpisem moim albo mojej żony — ostrzegam więc każdego, komu na tem zależy, że takich, które osobiście przez nas nie są podpisane, płacić niebędziemy i wiedzieć nawet o nich niechcemy. (618-2-2)

Feliks i *Kunegunda Zarembowie,* właściciele domu w Krakowie Nr. 78.

D[r] Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj **ulica Franciszkańska 151.** (420 7-)

Józef Krauss w Hamburgu

poleca

Nowość! **cygara** Nowość!

w asortowanych pudełkach gustownych w rozmaitych gatunkach i kształtach w najlepszéj jakości:

Pudełka po 107 sztuk, cena $22^1/_2$ marek niemiec.
„ „ 221 „ „ 45

Gatunek wedle życzenia (lekkie, średnie lub ciężkie). Zamówienia wykonane będą punktualnie i rzetelnie za **zaliczką** lub za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. 1 marka niem. = 50 c. w. a. w srebrze, w banknotach według kursu dziennego. Cennik rozsyła opłatnie i darmo. (608-2-2)

Realność

o pół mili od Krakowa, zwana **„Kaczorówka“** — składająca się z **10 morgów dobréj roli,** z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi, oraz **obszernym i ładnym ogrodem,** jest każdego czasu **na nader łatwych warunkach** do sprzedania. Wiadomość **w handlu F. Szukiewicza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62.

☛ Dla lubowników wsi zaleca się ta realność, jako szczególniéj miłe i zdrowe pomieszkanie letnie. (545-2-)

Młocarnie i kieraty,

Pługi, Brony, Ekstyrpatory.

Siéwniki rzutowe i rzędowe, Grabie, Młynki, Arfy.

Sieczkarnie, Szatkownice, Kopaczki.

Żarnaki, Gniotowniki, Szrutowniki.

Aparaty do parzenia sieczki, Ceglarki, Torfiarki, Magle, Pompy, Sikawki.

Przyrządy wiertnicze ręczne i parowe.

Maszynki do korkowania itd. itd.

Wszelkie gatunki, własnego wyrobu, lub zagraniczne — dostarcza

L. Zieleniewski, Kraków. (284-2-)

W lasach Państwa Lipowieckiego

jest około 100 morgów

dobrego gruntu do sprzedania.

Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do **Administracyi tych dóbr w Mętkowie, ostatnia poczta Lipowiec.** (544-3-3)

Steinbachera naturalny sposób leczenia

sprawia najlepsze skutki leczenia w zepsuciu soków, osłabieniu całego ustroju i chorobach płciowych, w cierpieniach nerwowych, w zaziębieniach i chorobach skórnych, drażnieniu szpiku pacierzowego, w przypadkach porażenia, w chorobach żołądka, śledziony i hemoroidalnych i w stłuszczeniu. O samem leczeniu dadzą najlepsze wyjaśnienie pisma nadwornego radcy Dra Steinbachera, które sprowadzić można od podpisanego zakładu. Prospekta i sprawozdanie rachunkowe otrzymać można darmo przez (571-1-2)

Naturheilanstalt Brunnthal bei München.

Wszystkim lubownikom gwoździków

poleca podpisany swój **oddawna słynny**

zbiór wspaniałych gwoździków

i sprzedaje *za gotówkę* lub *zaliczką pocztową same wybrane kwiaty* z nazwami i systematycznem opisaniem barw 12 sztuk w tyluż odmianach, *silnie zakorzenionych*, puszczających kwiaty szczepów wraz z opakowaniem za złr. 2·20, 25 za złr. 4·30, 50 za złr. 8·40, 100 za złr. 16·60, *100 nasienników* puszczających kwiaty za złr. 5, *100 nasion ziarnkowych* 50 c. Spisy udziela na żądanie darmo.

Prócz tego udzielam *gospodarzom wypróbowany środek przeciw wydęciu* bydła rogatego, Euphorbia lathyris, wilcze mleko, za co *otrzymałem* na *Klattauskiéj wystawie* nagrodę, 12 wysadek za złr. 2. Nasienia z tegoż do każdego choćby najmniejszego zamówienia 100 ziarnek darmo. (569-2-2)

Michał Bullmann,

od r. 1823 hodowca gwoździków, członek kilku Towarzystw ogrodniczych krajowych i zagranicznych *właściciel kilku wielkich nagród rządowych* itd. w **Klattau** (w Czechach).

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (337-3-)

☛ Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cyrkularz Domu komisowego K. Reczyńskiego we Lwowie, ul. Jagiellońską L. 11.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*